Nr. 50. Lwów — Czwartek dnia 2 Marca. **Rok 1893.**

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

Cena prenumeraty we Lwowie: Bez dostawy miesięcznie 75 ct. Z dostawą do domu 1 złr.

Prenumeratę miejscową przyjmują: Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9. Trafika przy ul. Karola Ludwika l. 5. „ J. Ważnego przy ul. Czarnieckiego l. 7. „ przy ul. Słowackiego (obok las. Diany) „ Niemojowskiego ul. Jagiellońska l. 6. „ Nitasiowskiego Hotel Żorża. Prenumerata z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.

Numer kosztuje 4 ct.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenum. na prowincyi. Miesięczna złr. 1.10 | Półroczna złr. 6. Kwartalna „ 3.— | Roczna „ 12. Za zmianę adresu opłaca się 20 ct. Prenumeratę należy przesyłać przekazami. Do przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

CENA OGŁOSZEŃ. Wyjęcie ogłoszenia na czwartej stronicy: Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct. W „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo drukiem petitowym po . . . 2 „ zaś tłustym garmondem po . . . 4 „ Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . 4 „ Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct. Reklamy . . . 25 „ Nekrologia . . . 20 „ Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Dziś: św. Symplicyusza | Jutro: św. Kunegundy | Lwa Pap. rym. Archipa | Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Wschód słońca g. 6 m. 49, Zachód „ „ 5 „ 38 | Długość dnia g. 10 m. 49. Przybyło dnia od wczoraj 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 1 marca.

Dziś prezydent Stanów Zjednoczonych, wybraniec liberałów, Harrison wyjeżdża z Białego Domu, wjeżdża doń demokratyczny Cleveland. Z tą zmianą osób następuje ogromna zmiana systemu i zasad. Harrison, zwolennik doktryny Monroego, starał się usilnie o wprowadzenie jej w życie, więc wewnątrz kraju popierał zamerykanizowanie wszystkich osiedleńców, aby nie było grup polskich, niemieckich, węgierskich, włoskich, ani żadnych innych, oprócz jednego narodu Yankesów; więc dalej przeprowadził taryfę cłową Mac-Kinleya, odgradzającą Stany chińskim murem od całego świata, że tak, aby dowóz towarów był niemożliwy, wywóz zaś miał być forytowany premiami dla producentów przemysłowych; więc wreszcie starał się zagarnąć całą Amerykę pod protektorat Stanów, stworzyć z tego lądu olbrzymią unię polityczną i handlową, w tym celu zwołał do Waszyngtonu kongres delegatów wszystkich państw amerykańskich i tych delegatów nakłaniał do zerwania z Europą wszelkich stosunków. Ta żądza chorobliwa, nieuzasadniona żadną potrzebą, ta proba stworzenia unii żywiołów tak różnych, jak hiszpańskie w południowych republikach, niemieckie w La-Placie, anglo-saskie i irlandzkie na północy, nie mogła się udać, ale pokazała tylko Europie jakim wrogiem ma ona w liberalnem stronnictwie Stanów. Jakoż, stosunki między Stanami a „starym krajem" psuć się zaczęły; z Anglią trwał ciągły zatarg o prawo połowu fok w zatoce Beryngsa, z Włochami zerwano stosunki dyplomatyczne z powodu znanych wypadków w Nowym Orleanie, względem Chin zajęły Stany wręcz nieprzyjazną postawę. W skutek tego zaczęto w całym świecie patrzeć na Stany jako na państwo, z którem można mieć wojnę; prawdopodobieństwo jej pociąga uwzględniać w Waszyngtonie i powiększać flotę wojenną, budować forty nadbrzeżne, co odrazu pochłonęło takie sumy, iż pojawiła się potrzeba nałożenia podatków bezpośrednich, których dotąd w Stanach nie było. Jednakże izba reprezentantów tak się przeraziła tej nowości, że zmarły niedawno pomocnik Harrisona, jego pierwszy sekretarz stanu, Blain nie miał odwagi wystąpić z podatkowym billem. Z tego powodu powstały między nim a prezydentem starcia, które skończyły się ustąpieniem Blaina i agitacyą jego przeciw ponownemu wyborowi Harrisona. Zaborczym swym skłonnościom pofolgował prezydent już na samym schyłku swych rządów anektowaniem wysp hawajskich, co uczynił tak podstępnie, jak gdyby się wykształcił w szkole pruskiego Fryderyka II. Ale i tego dzieła nie zdołał ukończyć, bo wprawdzie senat, złożony przeważnie z liberałów, uchwalił wcielić wyspy hawajskie do Stanów, ale izba reprezentantów, demokratyczna w swej większości, jeszcze się namyśla nad tą sprawą. Z razu była obawa, że ta aneksya doprowadzi do wojennego starcia z Anglią, ale potem znaleziono inne wyjście: jako kompensatę Brytania zabrała wyspy Gilbert, dotąd niepodległe, Niemcom zaś zostawiono wyłączny protektorat nad gromadą wysp Samoa, znajdującą się dotąd pod wspólnym nadzorem Niemiec, Anglii i Stanów. Po takim podziale cudzej własności, Stany już mogły roz- [illegible] na Hawai rząd prowizoryczny i pierwszą ustawą skazały Chińczyków sandwichskich na powolną bannicyę: odebrano im prawa obywatelskie, wolność nabywania nieruchomości, wolność przybywania do Stanów, natomiast otoczono ich takimi warunkami życia, że potomstwo tej bezgranicznej cierpliwości będą musieli powoli się wysiedlić.

Z objęciem rządów przez Clevelanda wracają Stany do swych waszyngtońskich tradycyi, szanujących w równym stopniu wszystkie narodowości i wszystkie języki. Znowu najmniej przez cztery lata będzie ta kolosalna republika „krajem bez politycznych namiętności", jaką chciał ją mieć wielki jej twórca Waszyngton, przyjaciel Kościuszki. Dużo nowości chciał wprowadzić Harrison — Cleveland jednę wprowadza, ale taką, która pięknie świadczy o szlachetnym charakterze tego człowieka. Jest zwyczaj, że każdy prezydent przysięga na biblię, która jeszcze nie była używaną, Cleveland zaś oświadczył, że albo nie będzie prezydentem, albo przysięgnie na biblię swej matki, na tę starą, poplamioną książkę, z której matka uczyła go czytać, modlić się i być szlachetnym, jakim też był zawsze. Ponieważ tu szło tylko o zwyczaj, a nie o wyraźny przepis konstytucyjny, przeto nikt nie zaprotestował przeciw życzeniu Clevelanda.

Daleka to ziemia, którą on będzie rządził, mamy z nią tylko tyle wspólnego, że na niej mieszka dużo naszych braci, zresztą zaś nie mamy z nią żadnych stosunków, ani wpływy jej do nas nie dochodzą. Lecz gdziekolwiek stanie u steru rządów człowiek prawie idealny, zawsze to wypadek pomyślny dla całej ludzkości i dlatego ze „starego kraju" zasyłamy rodakom powinszowanie, iż ich wybraniec zamieszkał w Białym Domie Waszyngtona.

Telegramy doniosły w poniedziałek rzecz w pierwszej chwili niezrozumiałą: w Belgii odbyło się referendum ludowe nad sprawą powszechnego głosowania. Jakie mogło być referendum, skoro konstytucya belgijska jeszcze nie zna głosowania całego narodu? Okazało się, że jest to agitacyjny koncept radykałów. Ponieważ od wczoraj zaczął parlament wspólnie z senatem obradować nad zmianą konstytucyi, przeto radykaliści postanowili pokazać, co naród myśli. Zaagitowali tedy dobrowolne głosowanie wszystkich pełnoletnich mężczyzn, rozesłali im kartki różnych kolorów: czerwone tym, którzy byli dotąd wyborcami do wszystkich prawodawczych instytucyi, błękitne wyborcom dotychczasowym tylko do rad powiatowych i gminnych, a białe tym, którzy wcale wyborcami nie byli. Tych ostatnich kartek rozdano w samej Brukseli ośmdziesiąt tysięcy. Na każdej kartce były następujące pytania: 1) Czy każdy ma być wyborcą, kto skończył 21 rok życia? (wniosek radykalisty Jansona). 2) Czy też dopiero po 25-ym roku życia zaczyna się dla każdego prawo wyborcze? (wniosek radykalisty Nothomba). 3) Czy żyjący z ofiarności publicznej i karani kryminalnie tracą prawo wyborcze? (wniosek konserwatysty Grauxa). 4) Czy prawo wyborcze powinno przysługiwać jeno tym, którzy najmują własne mieszkanie, umieją czytać i pisać? (wniosek rządowy). 5) Czy ten, kto nie skończył szkoły ludowej, nie może być wyborcą? (wniosek liberała Frère-Orbana). — Głosowano w Brukseli i w wielu miastach prowincyonalnych. — W samej Brukseli, oprócz kobiet, dzieci i cudzoziemców, naliczono 115.349 pełnoletnich mężczyzn, którym rozdano kartki. Z tych tylko 60.070 oddało swe głosy, zatem trochę więcej niż połowa ludności męskiej wzięło udział w tej demonstracyi radykalnej, czyli, że poważna, spokojna część obywatelstwa, nieprzychylna radykalistom, uchyliła się od tego konceptu. Z oddanych głosów padło 48.660 na punkt pierwszy, co poznano po krzyżyku postawionym w tem miejscu, bo właśnie dlatego, że głosować miały głównie tłumy nieumiejące czytać i pisać, polecono krzyżykami oznaczać swą wolę. Więc mniej niż połowa dorosłych mężczyzn oświadczyła się za powszechnem głosowaniem, a udział w tym plebiscycie wzięli tylko ci, którzy osobiście nie zarobili na żadne prawo, bo są niczem w życiu swego kraju. Radykaliści uważają to referendum za swój tryumf, nam się jednak zdaje, że jest ono tylko komedyą. Jacy głosowali, takie musi być głosowanie.

Kronika paryzka.

Paryż 22 lutego.

[W. Z.] O ile można sądzić z obecnego usposobienia ludności francuskiej, to przy najbliższych wyborach stanowczą klęskę poniosą oportuniści, odgrywający w ostatnim lat dziesiątku tak nieszczęsną rolę w dziejach Francyi, dostarczający największą liczbę niedołężnych rządów, a do tego na bardziej skompromitowani skandalem panamskim. W ogóle w okresach takich jak obecny, pełnych zamięszania i niepewności, stronnictwa pośrednie, nieposiadające haseł jasno sformułowanych, tracą grunt pod nogami i ustępują miejsca żywiołom skrajnym w tym lub owym kierunku. Cóż dopiero mówić o francuskich oportunistach, odznaczających się nietylko brakiem zasad politycznych, ale prostej moralności publicznej i prywatnej!

Wszelkie więc prawdopodobieństwo przemawia za tem, że zbliżające się wybory do reprezentacyi narodu wydadzą dwa wielkie stronnictwa, jedno, obejmujące wszystkie żywioły umiarkowane społeczeństwa francuskiego, drugie złożone z przedstawicieli zapatrywań radykalnych. Od tego, które z tych stronnictw zdobędzie sobie liczebną przewagę, będą zależały przyszłe losy Francyi. Na razie jednak przeważa w ludności francuskiej kierunek umiarkowany, przeciwny wszelkim eksperymentom radykalnym mianowicie na polu prawodawstwa. Co prawda nie mało będą wpływali na przyszłe ukształcenie się stosunków parlamentarnych antisemici.

To stronnictwo wyzyskało z nadzwyczajną zręcznością tak korzystne dla siebie położenie wytworzone przez ostatnie wypadki. Niewątpliwy udział żydowskich giełdziarzy i innych aferzystów nietylko w skandalu panamskim, ale we wszystkich innych nieczystych sprawkach, zjednał antisemityzmowi mianowicie na prowincyi ogromną liczbę zwolenników. Prasa paryska, w swej większości zależna od giełdy, tai starannie wszelkie objawy niechęci ku żydom. Nie mniej jednak jest faktem, nie ulegającym wątpliwości, że antisemityzm we Francyi czyni z dniem każdym większe postępy. Na odbywających się codziennie niemal w Paryżu, Lugdunie i innych miastach francuskich zebraniach antisemitów odzywają się najskrajniejsze projekty, dążące do ograniczenia żydów, że tylko wspomnę wniosek margrabiego Morès'a o skonfiskowanie majątków żydowskich. Tutejsi żydzi żyją też w ciągłej obawie grożących im niebezpieczeństw. Trwożliwsi z nich wynoszą się z niegościnnej Francyi, lub wysyłają przynajmniej swoje kapitały w bezpieczne schronienie. Potentaci giełdowi, w rodzaju Rothschildów, sieją na wszystkie strony złoto, jedną ręką dają radykalnym republikanom, drugą organizatorom restauracyi orlealistowskiej i bonapartystowskiej, aby się w ten sposób zabezpieczyć na każdy wypadek.

Zresztą myliłby się bardzo, ktoby sądził, że materyał agitacyjny antisemitów ogranicza się na odkryciach dotyczących udziału żydów w sprawie panamskiej. Kwestya odnowienia przywileju Banku francuskiego, koncesyi dróg żelaznych, wreszcie dostaw dla wojska, zapewnia pp. Drumontowi i Morèsowi broń poniekąd potężniejszą, którą jednak wydobędą dopiero krótko przed nowemi wyborami. Nowe te skandaliczne odkrycia zadadzą prawdopodobnie stanowczy cios i tak już dość zachwianej powadze oportunistów i innych przedstawicieli obecnego systemu, plądrujących do spółki z żydowskimi giełdziarzami majątek państwa.

Udana czy rzeczywista choroba Hertza w dalszym ciągu stanowi przedmiot niewyczerpanych domysłów i kombinacyi. Obecnie najwięcej zwolenników zyskuje wersya, jakoby ten międzynarodowy rycerz przemysłu przez wydanie dokumentów, kompromitujących znaczną liczbę francuskich wybitnych osobistości politycznych, zapewnił sobie względność rządu angielskiego, który udaje wiarę w jego chorobę i wzbrania się wydać go w ręce władz francuskich. Przynajmniej niektóre dzienniki, nietylko francuskie ale i angielskie, twierdzą — na podstawie jakoby najdokładniejszych informacyi — że Hertz jest zdrów jak ryba i szuka tylko sposobności do umknięcia do Ameryki. Co prawda, inne wiarogodne źródła twierdzą, że główny ten aferzysta jest bliskim śmierci.

Głośny ze swej karyery prokuratorskiej p. Quesnay de Beaurepaire zamierza porzucić służbę urzędniczą a rzucić się w wir życia politycznego, dla którego jest jakby stworzony tak ze względu na swe nadzwyczajne zdolności, wytrawność sądu, wymowę jak i odwagę cywilną, która nie zawiodła go nigdy. W rozmowie z pewnym dziennikarzem wyraził p. Beaurepaire zamiar ubiegania się o mandat poselski przy najbliższych wyborach. W rozmowie tej wystąpił on z jak największą stanowczością przeciw stronnictwu radykalnemu, które, jego zdaniem, przez swą wyłączność i sekciarstwo przestało być nawet liberalnem, a zgodził się natomiast otwarcie na sojusz z prawicą.

Ciekawą jest lista ludzi wybitnych, których p. Quesnay de Beaurepaire pragnie widzieć u steru. „Tacy ludzie — mówił — jak Waddington, Flourens i Kazimierz Périer do kierowania sprawami zagranicznemi, jak Cavaignac lub Gervais dla marynarki, Victor Duruy lub Jules Simon w ministeryum oświaty, jak w ministeryum sprawiedliwości Barboux... lub Beaurepaire — wtrącił dziennikarz — tak jest, lub Beaurepaire, a dla spraw wewnętrznych Constans, to rząd, ktoregobym pragnął."

Lista ta grzeszy dwoma nazwiskami zupełnie niepopularnemi: pana Waddingtona, który, słusznie, czy nie, stracił przez czas pobytu swego w Londynie wszelki urok — i p. Constansa. To darmo, jeśli chce się stworzyć stronnictwo żywotne, liczyć się trzeba nawet z uprzedzeniami wyborców; cóżby było, gdyby pogodzeni obstawali przy tem, by tekę wyznań lub oświaty objął hr. de Mun? Znakomitym byłby pewnie ministrem, a jednak ze względu na sojusz niemożliwym.

Przez kilka dni zajmowała opinię publiczną wielce sprawa zniknięcia szesnastoletniego syna ministra sprawiedliwości p. Bourgeois, który dostawszy od dziadka 200 franków i dopożyczywszy 100, urządził sobie kilkudniową wycieczkę po knajpach paryskich. Stroskany ojciec poruszył wszystkie sprężyny, aby wyszukać zbiega, ajenci policyjni przeszukali wszystkie spelunki, ale napróżno. Wreszcie po dwóch nocach wrócił młody p. Bourgeois do domu bez grosza w kieszeni.

Przed sądem tutejszym toczy się proces pewnego znanego tu dobrze lwa salonowego, który uchodził za bardzo bogatego człowieka, bo codzień powoził parą dzielnych rumaków w lasku bulońskim i utrzymywał ścisłe stosunki z najpiękniejszemi aktoreczkami. Na złe im jednak wyszła ta przyjaźń, bo nasz gentleman każdej przysięgał miłość i obiecywał ożenić się, a tymczasem wyłudzał od nich pieniądze pod pretekstem jakiejś chwilowej kolizyi. W ten sposób wyłudził dziesięciu aktorkom ich „oszczędności", wynoszące od 50 do 140.000 franków. Wszystkie dziesięć stawały przed sądem jako poszkodowane, możecie sobie wyobrazić, jaki ścisk był w audytoryum. Wyrok zapadnie za tydzień.

W pewnym tajnym domu gry złapała policya 39 aktorek z rozmaitych teatrów tutejszych, które schodziły się tam wieczorem i obskubywały młodych ludzi z grosza. Rozprawa przeciw właścicielowi szulerni odbyła się wczoraj. Zaszedł na niej zabawny epizod. Oto wszystkich 39 aktorek zawezwał sędzia na świadków, to też tłumy publiczności zapełniły salę. Tymczasem ani jedna aktorka nie przyszła, lecz wszystkie 39 przysłały świadectwo lekarskie stwierdzające, że biedaczki wszystkie nagle zachorowały. Sędzia odroczył rozprawę i posłał wstydliwym biedaczkom po raz drugi wezwanie z obostrzeniem, że jeżeli nie przyjdą dobrowolnie, to policya je sprowadzi przymusowo.

Od dni kilku panuje w całej prawie Francyi temperatura prawdziwie wiosenna. Zasiewy jesienne przezimowały, biorąc ogólnie, bardzo dobrze i obecnie rozwijają się bujnie. Jeśli przymrozki wiosenne nie wyrządzą szkód w zasiewach, rolnicy francuscy mogą liczyć w roku bieżącym na obfite zbiory.

Pielgrzymka polska do Rzymu

na 50-letni jubileusz biskupi Leona XIII.

Jego Eminencya ksiądz Kardynał Dunajewski, bawiący w Rzymie na uroczystościach jubileuszowych J. Ś. Leona XIII, Papieża, pismem z dnia 19 b. m. łaskawie mnie upoważnił do podania do publicznej wiadomości, jako Ojciec święty, uwiadomiony przez niego o polskiej pielgrzymce, mającej się udać do Rzymu, dla złożenia Mu synowskiego hołdu z powodu Jego biskupiego jubileuszu, wdzięcznie tę wiadomość przyjął i oświadczył, że polskim pątnikom publicznego udzieli posłuchania.

Na mocy tego upoważnienia, jak i dawniejszego z dnia 3 b. m. polecenia, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że pielgrzymka polska stanowczo wyjedzie z Krakowa dnia 5 kwietnia b. r. we srodę po południu.

Z Wiednia udadzą się pielgrzymi wprost do Padwy, dla nawiedzenia i uczczenia grobu wielkiego i słynnego cudotwórcy św. Antoniego, oraz grobu św. Łukasza Ewangelisty i św. Macieja Apostoła, gdzie zabawią cały dzień, to jest dzień 7 kwietnia.

Z Padwy udadzą się pątnicy do Loreto, gdzie się znajduje Domek Najśw. Maryi Panny, cudownie przeniesiony przez Aniołów z Nazaretu, a w którym „Słowo stało się ciałem", i tam zabawią cały dzień, to jest 8 kwietnia.

Z Loreto pojadą pielgrzymi przez Anconę do Assyżu, gdzie żył św. Franciszek i gdzie jego święte szczątki spoczywają, i tam również cały dzień — to jest 9 kwietnia zabawią, zwiedzając różne tamtejsze święte osobliwości.

Z Assyżu udadzą się pielgrzymi już wprost do Rzymu, dokąd przybędą dnia 10 kwietnia, w poniedziałek rano.

W wiecznem mieście zabawią pielgrzymi przez dni dziesięć, to jest do dnia 19 kwietnia, i w tym dniu wieczorem opuszczą Rzym, powracając do kraju.

Pielgrzymi w dniu 16 kwietnia będą obecnymi na uroczystości beatyfikacyjnej jednego ze sług Bożych, a mianowicie bł. Leopolda delle Gaiche, braciszka franciszkańskiego, z dyecezyi perużskiej.

Pielgrzymi powracać mogą albo gromadnie, albo pojedynczo; mogą też i przedłużyć swój pobyt w Rzymie. Powracać zaś będą przez Florencyę, Bolonię, Wenecyę i Wiedeń, i w tych wszystkich miastach mogą się dowolnie zatrzymać, tak atoli, aby cała podróż licząc od dnia wyjazdu z Krakowa do Rzymu i napowrót, nie przeniosła dni 60. Powracający gromadnie, jeśli zechcą, nie zabawią w całej podróży jak trzy tygodnie.

Możnaby wprawdzie z Krakowa do Rzymu jechać i powracać krótszą i tańszą drogą, przez Węgry, Fiume i Anconę, ale pątnicy nie mogliby nawiedzić tylu świętości, jakie się znajdują zwłaszcza w Padwie, Lorecie i Assyżu,

---

4)

Z żywotów świętych.

Przez

Bolesława Prusa.

(Ciąg dalszy).

Geyza umilkł. Pięli się po kamiennej ścianie coraz wyżej, aż tam, gdzie wąwóz ścieśnił się na szerokość bramy i skąd rzucał się ogromny wodospad. Już byli na szczycie. Za sobą mieli przepaść, przed sobą rozległą dolinę, na której nic nie rosło, chyba duże głazy dziwnych form, gęsto ułożone jeden przy drugim. Z prawej i lewej strony nad doliną wznosiły się szare skały, zawalone śniegiem, który ciągle topniał, podsycając mnóstwo strumieni. Była ich taka obfitość, że gdyby przez wodospad nie staczały się w otchłań, mogłyby utworzyć jezioro....

Geyza pilnie obejrzał dolinę, potem ścieżkę, którą się tu dostali; coś zapisał, wyrysował i rzekł do Miklosa:

— Podła jest ta twoja ścieżka, ale oskardami i prochem możnaby z niej zrobić gościniec, nawet dla wozów.

— Pewnie, że tak, — odparł Miklos, ciesząc się w duchu, że magnat wybuduje porządną drogę, na chwałę Bogu i pożytek ludziom.

Doszli do końca doliny, a następnie Miklos sprowadził Geyzę, z jego kuframi, w dół, na turecką stronę. Złazić trzeba było z bardzo wysoka, ale już nie tak przepaścisto.

Gdy już mieli rozchodzić się, Geyza odezwał się na pożegnanie:

— Bądź zdrów chamie, kiedyś głupi i zamiast trzymać się mnie, jaśnie wielmożnego Geyzy, służysz takiemu panu, którego nawet nie stać, ażeby ci buty sprawił.

Minęła jesień, zima. Na wiosnę spostrzegł Miklos, że coraz mniej podróżnych przechodzi w stronę Turcyi, ale że natomiast z podgórskich wsi poczynają ludzie uciekać w głąb kraju. Spotkawszy taką gromadę, dowiedział się, że zbrodniarz Geyza zwąchał się z sułtanem, zebrał pół miliona niewiernych i ciągnie z nimi naprzód na Węgry, potem na zawojowanie całej Europy.

„Nie wiem, czym ja dobrze zrobił — pomyślał Miklos — że puściłem zdrowo tego grzesznika?"...

I trapił się do wieczora. Ale w nocy miał sen. Najpierw pokazała mu się dusza matki i rzekła:

„Synu mój Miklosu! Iżeś uratował Geyzę, naszego wroga, wydobyłeś mnie, ojca i brata z mąk czyśćcowych, gdzie paręset lat wypadłoby nam cierpieć, gdyby nie twoje posłuszeństwo boskim nakazom".

A po matce ukazał się Miklosowi duch przeora Benedyktynów, który mówił:

„Bracie! My, pomordowani przez Geyzę zakonnicy, donosimy ci, że przez twoją miłość dla nieprzyjaciela, ulżyłeś nam mąk czyśćcowych. Pierwej bowiem tonęliśmy na sto łokci głęboko w ogniach doczesnych, a teraz siedzim tylko po łopatki. Bo, mój bracie, nawet w świątobliwem życiu klasztornem nie jest człowiek wolny od grzechu"...

Sen taki pokrzepił Miklosa i umocnił go w wierze.

Jednego dnia bogobojny przewodnik usłyszał w górach hałas; a myśląc, że idą podróżni, pobiegł czemprędzej swoją ścieżką na dolinę. Im więcej zbliżał się do niej, tem lepiej odróżniał łoskot toporów i wybuchy prochowe. Wdrapał się więc na szczyt sąsiedniej skały i spojrzał w dół.

Po dolinie uwijało się kilka tysięcy ludzi w szatach białych, czerwonych, zielonych i w turbanach na głowie. Z wielkim pośpiechem rozbijali oni kamienie i budowali drogę od Turcyi do Węgier.

„Oczywiście są to poganie — myślał pobożny Miklos. — A jeżeli poganie, więc nieprzyjaciele wszystkich chrześcijan; *ergo* powinienem ich miłować i dobrze im czynić"...

Zeszedł tedy w dolinę, między Turków, którzy w pierwszej chwili chcieli go zabić, co jeszcze bardziej utrwaliło Miklosa w miłości dla nich. Na szczęście znalazł się jakiś cygan, który poznał bogobojnego przewodnika. Więc poszwargotał z pogaństwem, opowiedział im o sile Miklosa i uratował mu życie. Nie zabili go, lecz natomiast kazali ciężko pracować.

Trudził się tam biedak niemało: odrzucał kamienie, dźwigał beczki z prochem, nawet armaty. A gdy ustał ze zmęczenia, okrutni Turcy chłostali go batami z bawolej skóry, wciąż zmuszając do najniebezpieczniejszej pracy.

Między poganami uwijał się Geyza: on wskazał im to przejście do Węgier, on kierował budowaniem drogi, on zakładał miny prochowe gdzie należało. Zobaczywszy zaś Miklosa, kazał go okuć w łańcuchy i smagać jeszcze lepiej.

— Tak, chamie, płaci twój Niebieski Pan za służbę! — mawiał, śmiejąc się bezbożnik.

Nareszcie sprzykrzyła się Miklosowi poniewierka wśród pogan. Pewnej nocy zerwał łańcuchy i, znajomą sobie szczeliną umknął na szczyt skały, skąd mógł przypatrywać się wszystkim czynnościom Turków.

Niekiedy wyrzucał sobie, że nie miłuje nieprzyjaciół; ale wnet pocieszał go rozsądek:

„Gdybym sto lat mieszkał w klasztorze i biczował się co piątek, jeszcze na grzbiet mój nie spadłoby tyle batów, ile mi dali niewierni. Wdzięczny im jestem za pracę nad zbawieniem duszy mojej, ale — muszę się przecież i wygoić"...

Tymczasem Turcy, pod kierunkiem Geyzy, uporządkowawszy dolinę, wzięli się do strasznej ścieżki miklosowej, ażeby przerobić ją na gościniec do Węgier. Rąbali skałę oskardami, rozsadzali prochem, wiercili korytarze, budowali mosty na łańcuchach. Ilu przytem stoczyło się ludzi w przepaść, Bogu wiadomo; lecz po dwóch tygodniach wykuli gościniec tak szeroki, że można nim było prowadzić konie, wozy i armaty.

Od cygana, który, porzuciwszy Turków, uciekał do chrześcijan, Miklos dowiedział się, że między Geyzą i wezyrem, dowodzącym sułtańską armią, wybuchły nieporozumienia. Pokłócili się o jakąś dziewczynę, czerkieskę. Geyza porwał się z szablą na wezyra, a nie mogąc go dosięgnąć, umknął w góry; wezyr zaś przysiągł, że hardego magnata wbije na pal. Wyznaczył nawet do tej czynności jednego ze swych oprawców, olbrzyma murzyna, który zatrzymywał w biegu armaty, ciągnione przez cztery konie.

— Będzie bieda z Geyzą! — rzekł Miklos po tej opowieści.

— Albo z wezyrem! — odparł cygan. — Bo Geyza na obu końcach doliny ma w tajemnicy zakopane prochy; jeżeli wysadzi je, zepsuje drogę i Turcy nie wejdą do Węgier. A wtedy wezyr siądzie na pal z rozkazu sułtana.

Usłyszawszy to, Miklos pomyślał, że jednak życie klasztorne nie naraża duszy człowieka na tyle pokus i niebezpieczeństw, co życie świeckie.

Siedząc na szczycie skały, skąd było widać Turcyę i Siedmiogród, Miklos niebawem ujrzał pochód wojsk pogańskich przez dolinę.

Szli bez przerwy, w dzień przy świetle słońca, w nocy przy krwawym blasku pochodni. Jezdni, piesi, armaty i wozy — ciągnęli jak niezmierna rzeka, która podnosiła się od strony tureckiej w górę, wlewała się całym ogromem w górską dolinę, a z niej, gościńcem przerobionym z miklosowej ścieżki, bystro spływała na Węgry.

W oczach mroczyło się bogobojnemu przewodnikowi na widok tylu tysięcy ludzi: w białych, czerwonych i zielonych turbanach, w baranicach czarnych, lub siwych, w żelaznych i mosiężnych szyszakach. Przez turkot ich dział, przez gwar ich rozmowy, już nie przedzierał się ani huk wodospadu, ani nawet odgłosy burzy, szalejącej nad górami.

Szli tak, dniem i nocą, przez cały tydzień. Trzecia część ich leżała jeszcze obozem na równinach tureckich, trzecia część rozbijała namioty w górskiej dolinie, a trzecia część już zwaliła się na Węgry, w liczbie dwustu tysięcy ludzi i dwustu armat. Jak świat światem, nie widziano takiej powodzi heretyków.

W ciągu lat poprzedzających najazd, niesforne państwa chrześcijańskie szarpały się pomiędzy sobą. Bił Anglik Francuza, Hiszpan Włocha, Włoch Niemca, i wszyscy gubili mnóstwo dusz, odkupionych przez mękę Zbawiciela. Lecz gdy rozeszła się wieść, że wielka armia turecka od Węgier zalewa Europę, Bóg oświecił panów chrześcijańskich: pogodzili się między sobą i jak jeden mąż ciągnęli do tej równiny w Siedmiogrodzie, na którą przez miklosową ścieżkę lała się powódź niewiernych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nie mówiąc już o świętościach Florencyi, Bolonii i Wenecyi.

Kto z czcigodnych Rodaków chce wziąść udział w tej pięknej a drogiej sercu katolickiemu podróży, niech dobrze rozważy jej rozkład i warunki a jeśli one będą dlań odpowiednie, niech się zgłosi do podpisanego na niniejszem ogłoszeniu, nadsyłając jednocześnie w liście, albo przekazem pocztowym, wyszczególnioną poniżej cenę jazdy i podając dokładnie swe imię, nazwisko, stan, miejsce zamieszkania, parafię, dyecezyę i pocztę.

Ceny jazdy za całą drogę, jak wyżej powiedziano, do Rzymu i z powrotem, są następujące:

Z Krakowa Iszą klasą 111 zł., IIgą klasą 79 zł., IIIcią klasą 48 zł.

Co do mieszkań na czas pobytu w Rzymie, o które jest bardzo trudno, to osoby jadące pierwszą i drugą klasą, mogą tak postąpić jak zechcą. Dla osób zaś ubogich, zwłaszcza mężczyzn, zamówione są mieszkania z pożywieniem, za dni dziesięć, złotych reńskich jedenaście i takowe należy nadesłać jednocześnie z należytością za kolej żelazną. O ile to będzie możliwem, to i dla wszystkich innych osób będą dostarczone mieszkania w różnych cenach.

Każda osoba nadsyłająca pieniądze na podróż, jak wyżej wyszczególniono, otrzyma pocztą w liście, poleconym, stosowne poświadczenie przynależności do pielgrzymki i bliższe wskazówki, jak się w podróż wybrać i t. p. objaśnienia.

Kto nie jest znanym, czy to z powodu swego stanowiska, czy z innych okoliczności, nie może bez polecenia jakiej poważnej osoby, lub właściwego swojego księdza proboszcza, brać udziału w pielgrzymce. Dlatego osoby nieznane, nadsyłając pieniądze na podróż, powinny jednocześnie nadesłać takie polecenie czyli poręczenie.

Niewiasty, to jest panie i panny, te tylko mogą brać udział w pielgrzymce, które oprócz polecenia, będą miały zapewnioną opiekę, n. p. ojca matki, męża, brata, lub innej jakiej poważnej osoby, biorącej udział w pielgrzymce.

Upraszam, i to bardzo, wszystkich szanownych pątników, aby raczyli zgłaszać się wcześniej, nie czekając do ostatniej chwili, bo jest niepodobną rzeczą naraz wszystkim wysłać stosowne dowody i objaśnienia.

Ostatni dzień do nadsyłania pieniędzy, jest dzień 25 marca b. r., po tym zaś dniu tylko wyjątkowo można być przyjętym do pielgrzymki. W tym bowiem czasie należytość za podróż ma być dyrekcyom kolei żelaznych zapłaconą.

Ponieważ w Galicyi zaprowadzone są ceny jazdy strefowe, przeto jadąc do Krakowa lub z powrotem z Krakowa, na mocy brania udziału w pielgrzymce, nie można już uzyskać większego zniżenia cen jazdy.

W razie niedójścia pielgrzymki do skutku z jakiego nadzwyczajnego a nieprzewidzianego powodu, nadesłane pieniądze, po strąceniu pewnych drobnych wydatków, będą pielgrzymom natychmiast zwrócone.

Tenczynek, poczta Krzeszowice.

X. dr. Wincenty Smoczyński
przewodnik pielgrzymki.

Gal. Tow. kredytowe ziemskie.

Dziś o godzinie 10 rano zebrali się delegaci na posiedzenie poufne; o 11 zaś otworzył przewodniczący p. Gorayski posiedzenie jawne, i zarządził wybór wiceprezesa dyrekcyi, jednego dyrektora, dwóch zastępców, prezesa rady nadzorczej i jednego członka tej rady.

Wiceprezesem dyrekcyi na lat sześć wybrano p. Stanisława Gniewosza. Otrzymał on 59 głosów na 62 głosujących. Dwie kartki były próżne, a jeden głos otrzymał p. Fr. Rozwadowski.

Dyrektorem na lat sześć wybrany został p. Antoni hr. Golejewski 55 głosami na 64 głosujących. Cztery kartki oddano próżne, 4 głosy otrzymał p. Stanisław Żaba, a 1 głos hr. Jan Drohojowski.

Zastępcą dyrektora na lat sześć w miejsce ustępującego hr. Kl. Dzieduszyckiego wybrany został ponownie hr. Klemens Dzieduszycki 52 głosami na 61 głosujących. (P. St. Żaba otrzymał 5 głosów, p. Jan hr. Drohojowski 3 głosy, a 1 kartkę oddano próżną).

Drugim zastępcą dyrektora w miejsce ustępującego hr. Jana Drohojowskiego wybrany został p. Stanisław Żaba 34 głosami na 63 głosujących, (p. Jan hr. Drohojowski otrzymał 27 głosów, dwie kartki oddano próżne).

Prezesem Rady nadzorczej wybrany został p. Oktaw Pietruski 56 głosami na 60 głosujących.

Członkiem Rady nadzorczej wybrany został p. Leoncyusz Wybranowski 58 głosami na 61 głosujących (p. Kozicki i p. Dzianott otrzymali po jednym głosie, jednę kartkę oddano próżną).

Zastępcą członka Rady nadzorczej wybrany został pan Zbigniew Trzecieski 53 głosami na 61 głosujących i na tem ukończono wybory.

P. Stanisław Gniewosz podziękował za wybór jego na wiceprezesa Towarzystwa tak znaczną liczbą głosów, zapewnił, że z całą sumiennością pracować będzie dla dobra instytucyi i prosił, aby delegaci nadal popierali go swą życzliwością.

W serdecznych słowach dziękował także p. Pietruski za wybór, który pozwala mu ostatnie lata życia poświęcić tej instytucyi, w której przez lat 32 pracował. Jeden z delegatów zawołał: „Daj Boże, abyśmy mogli naszego prezesa rady nadzorczej jeszcze na kilka kadencyi wybrać!"

Pp. Golejewski i Trzecieski dziękowali również za wybór, poczem przystąpiono do obrad nad projektem reorganizacyi etatu urzędników.

Del. dr. Włodz. Kozłowski przedłożył obszerny referat w tej sprawie.

Dyrekcya Towarzystwa przedłożyła już zeszłorocznemu Ogólnemu Zgromadzeniu projekt nowego etatu, który komisya etatowa dokładnie zbadała i zaprowadziła w nim niektóre zmiany.

Zarówno Dyrekcyi Towarzystwa jako też komisyi etatowej przy wypracowaniu etatu przewodniczyły następujące cele: w pierwszym rzędzie unormowanie etatu urzędników w ten sposób, iżby główne czynności Towarzystwa spoczywały w ręku funkcyonaryuszy stałych i kwalifikowanych, a nie jak dotąd spełniane były, w znacznej części przez dyurnistów.

Przez kreowanie kilkunastu stałych nowych posad, które komisya zgodnie z Dyrekcyą proponuje, nietylko otworzy się dla urzędników Towarzystwa awans, lecz zarazem Dyrekcyi Towarzystwa da się możność zorganizowania biur i czynności odpowiednio zadaniom i istotnym potrzebom instytucyi, a zatem stworzenia z czasem hierarchicznie ukształtowanego jednolitego a stałego organizmu służbowego.

Komisya proponuje utworzenie 47 nowych posad urzędniczych, zatem o 2 mniej niż pierwotnie Dyrekcya wnosiła i wyraża przekonanie, że w ten sposób zorganizowany stały etat wystarcza najzupełniej nietylko do pełnienia normalnych czynności, ale także powinien być dostatecznym nawet na wypadki czynności nadzwyczajnych jak np. konwersya.

Podzielając zapatrywanie Dyrekcyi, iż powierzanie głównych czynności urzędowych dyurnistom jest niewłaściwe, nie łączy się jednak komisya ze zdaniem, iż utrzymywanie dyurnistów odtąd ma być stanowczo uchylone.

Przeciwnie, komisya mniema, iż do czynności pomocniczych używani oni być winni, już przez wzgląd na wysokość kosztów, jakieby za sobą pociągnęło pełnienie wszelkich czynności jedynie przez urzędników stałych.

Co więcej sądzi komisya, że teraźniejszy stan dyurnistów redukowanym być winien jedynie w miarę wstępowania nowych ukwalifikowanych kandydatów, w przeciwnym bowiem razie, to jest gdyby obecni dyurniści bez względu na istotne ich uzdolnienie, a jedynie z uwagi na długoletne pełnienie obowiązków podniesieni zostali do godności urzędników, główny cel zamierzony -- reorganizacya etatu, na długi szereg lat zostałby unicestwiony.

Dlatego też komisya z naciskiem podnosi, że może Wysokiemu Zgromadzeniu jedynie zalecić udzielenie Dyrekcyi na dziś prawa, a nie obowiązku wprowadzania nowego etatu w życie, a to z uwagi zarówno na potrzebę starannego doboru sił, jak niemniej ze względu na dyetaryuszów w Towarzystwie pracujących, którzy potrzebują czasu do wyszukania sobie innego zajęcia.

Ogólne koszta proponowanego przez komisyę etatu urzędników wynosić będą z wydatkami na dyurnisów 70.954 złr., wedle wniosków Dyrekcyi zaś 73.254 złr.

Etat proponowany przez komisyę obejmuje 5 kategoryi urzędników, a mianowicie:

I. kategorya: Szefowie wydziałów, II kategorya: Oficyałowie, III kat.: Adjunkci, IV kat.: Asystenci, V kat.: Urzędnicy manipulacyjni i praktykanci.

Do I kategoryi należą: Sekretarz, Buchalter, Likwidator i Kasyer. W II kategoryi ustanawia się 6 posad, podzielonych na dwie klasy po 3. W III kategoryi ustanawia się 12 posad, podzielonych na dwie klasy po 6. (dotychczasowe trzy posady adjunktów extra statum zostaną zwinięte). W IV kategoryi ustanawia się 8 posad, podzielonych na dwie klasy po 4. W V kategoryi ustanawia się: a) 5 posad urzędników manipulacyjnych, b) 12 posad praktykantów.

Pobory urzędników dzieli projekt etatu na:

A) Płace etatowe, B) Dodatki aktywalne, C) Dodatki pięcioletnie, D) Dodatki osobiste.

A) Płace etatowe. W I kategoryi: dla Sekretarza 2000 zł., dla Buchaltera 2000 zł., dla Likwidatora 1800 zł., dla Kasyera 1800 zł.

W II kategoryi: roczna płaca wynosi w klasie I: dla jednego oficyała prawnika 1600 zł., dla dwóch oficyałów po 1400 zł., w klasie II: dla trzech oficyałów po 1200 zł.

W III kategoryi: roczna płaca wynosi w klasie I: dla jednego adjunkta prawnika 1100 zł., dla pięciu adjunktów po 1000 zł., w klasie II: dla jednego adjunkta prawnika 950 zł., dla pięciu adjunktów po 800 zł.

W IV kategoryi: roczna płaca wynosi w klasie I: dla jednego asystenta prawnika 800 zł., dla trzech asystentów po 700 zł., w klasie II: dla czterech asystentów po 600 zł.

W V kategoryi: *a)* roczna płaca wynosi dla urzędników manipulacyjnych: dla jednego 1.000 zł., dla jednego 800 zł., dla trzech po 700 zł. — *b)* roczne adjuta dla praktykantów wynoszą: dla dwóch po 600 zł., dla dziesięciu po 500 zł.

B. Dodatki aktywalne. Dodatki aktywalne ustanawia się dla urzędników: I. kategoryi rocznie po zł. 600, II. kategoryi rocznie po 500, III. kategoryi rocznie po 400, IV. kategoryi rocznie po —, w klasie I. po zł. 200, w klasie II. po 150, V. kategoryi rocznie po zł. 100. Praktykanci dodatków aktywalnych nie otrzymują.

C. Dodatki pięcioletnie. Dodatki pięcioletnie przyznaje się dla urzędników: I. kategoryi dwa po 200 zł. rocznie, II. kategoryi dwa po 150 zł. rocznie, III. kategoryi dwa po 150 zł. rocznie, IV. kategoryi dwa po 100 zł. rocznie. V. kategorya nie otrzymuje dodatków pięcioletnich

D. Dodatki osobiste. Dodatki osobiste przyznaje ogólne Zgromadzenie na wniosek Dyrekcyi wyjątkowo tym urzędnikom, którzy wskutek długoletniej pożytecznej służby dla instytucyi, bez widoków awansu, bądźto wskutek wypełniania nadobowiązkowych czynności na to zasłużyli.

Dodatki takie o ile są wyłącznie i stale do osoby przywiązane pozostają urzędnikowi i w razie awansu, nie należą jednak do tej kategoryi dodatki przyznane na czas pełnienia pewnych funkcyi, jak n. p. manco dla urzędników kasowych, dodatek z powodu konwersyi lub pełnienia obowiązków sekretarza Rady nadzorczej i t. d.

Dyurna. Na wynagrodzenie dyurnistów, które nie może być wyższem od najniższej płacy etatowej (adjuta praktykantów) wyznacza ogólne Zgromadzenie corocznie ryczałt, który Dyrekcya przed najbliższem ogólnem Zgromadzeniem usprawiedliwić winna.

Na rok 1893 wyznacza się na to Dyrekcyi ryczałt w kwocie 6.000 zł.

W okresie przejściowym może Dyrekcya poborów do nieobsadzonych posad przywiązanych w miarę potrzeby używać na wynagrodzenie tymczasowych zastępców.

O warunkach pod którymi powstać ma fundusz emerytalny, pisaliśmy w przedwczorajszym artykule.

Syndyk Towarzystwa dr. Skałkowski imieniem Dyrekcyi wyjaśniał niektóre ustępy sprawozdania komisyi etatowej, które całą Dyrekcyę przykro dotknęły. Komisya etatowa bowiem przedstawia administracyę Towarzystwa kredytowego jako bardzo kosztowną, nierównie droższą jak w Banku hipotecznym czeskim, pomimo że ten bank ma znacznie większą liczbę pożyczek. I tak przytoczyła komisya przykład, że płace Dyrekcyi w Banku czeskim wynoszą 7.800 zł., a w Towarzystwie kredytowem 30.000 zł. Dyrekcya zażądała od Banku czeskiego zamknięć rachunków za rok 1892 i konstatuje, że w zamknięciach tych wkradła się mylka rachunkowa, zatem przykład zacytowany przez komisyę etatową jest wprawdzie autentyczny, ale mimo to cyfra podana przez nią nie jest prawdziwa. W Banku czeskim jest bowiem 9 dyrektorów, z tych dyrektor jeneralny pobiera 5000 zł., dwóch dyrektorów prawników po 4000 zł. pensyi 800 zł. kwaterowego i pięciolecia po 400 zł., wreszcie jest sześciu dyrektorów, wybranych przez sejm czeski, z których każdy pobiera 1.200 zł. rocznie. Urzędników jest w Banku czeskim 82, a projekt etatu dla Towarzystwa kredytowego ustanawia liczbę urzędników na 47.

Nie można zatem twierdzić, aby administracya banku czeskiego była tańszą. Nie jest także trafnem porównanie kosztów naszego Towarzystwa z kosztami administracyi instytucyi pruskich, które są bardzo łagodnie pod względem podatków traktowane. Nasze Towarzystwo n. p. od czterdziestu kilku tysięcy reńskich czystego zysku, zapłaciło przeszło 30.000 zł. podatku, a banki w Prusiech, których emisya listów wynosi z górą 100 milionów marek, preliminują w bilansie na podatki 2500 marek, a nieraz nawet i ta kwota nie zostanie wyczerpana. Trzeba także wziąć na uwagę to, jak prostą jest procedura sądowa w Prusiech; tamtejsze banki nie potrzebują wydawać sum na koszta procesowe jak u nas. Dyrekcye banków pruskich nie są zresztą wcale skromnie płatne. Dyrektorowie pobierają tam po 17 i po 18 tysięcy marek, syndycy po 12.000 itd. Nie można zatem twierdzić tak kategorycznie, że koszta administracyi naszego Towarzystwa są wygórowane.

Dr. Włodz. Kozłowski imieniem komisyi etatowej zapewnił, że komisya ta przy wypracowaniu swego sprawozdania nie kierowała się żadnym nieżyczliwym zamiarem względem Dyrekcyi. Różnica między cyframi przytoczonemi przez dra Skałkowskiego a przez komisyę, pochodzi stąd, że komisya porównując nasze stosunki ze stosunkami banku czeskiego, brała za podstawę zamknięcie rachunków za rok 1891, dr. Skałkowski zaś wziął cyfry z r. 1892. Cyfry dra Skałkowskiego opierają się na nowym etacie banku czeskiego, uchwalonym dopiero w jesieni. W każdym razie zwraca p. Kozłowski uwagę na to, że bank czeski ma nierównie więcej czynności, aniżeli nasze Towarzystwo, gdyż on ma pożyczek przeszło 20 tysięcy, a nasze Towarzystwo 3700, bank czeski ma listów zastawnych na 110 milionów, nasze towarzystwo ma tylko 82 mil. Wskazuje także p. Kozłowski na to, jak taniemi kosztami opędza swą administacyę Towarzystwo kredytowe w Poznaniu, które ma dwa razy tyle pożyczek hipotecznych co nasze Towarzystwo, a liczba urzędników jego razem z dyurnistami, wynosi wszystkiego 38.

Komisya musiała położyć hamulec zwiększaniu się wydatków na administracyę, ale dyrekcyi najmniejszego zarzutu robić nie myślała i owszem uznaje ona najzupełniej zasługi, jakie dyrekcya obecna około towarzystwa położyła. Ale wychodziła komisya z tego założenia, że jeżeli się powiększy liczbę posad urzędników, to tem samem wzmoże się chęć do rozszerzenia agend i powiększy się liczbę exhibitów, a tej liczby numerów komisya nie może przyjąć za miarę działalności towarzystwa. Nie można przecież komisyi brać za złe, że rozwinęła krytykę dodatnią ze świadomością celu, do którego dążymy.

P. Abrahamowicz Dawid zaczął swe przemówienie od tego, że jak to jeden z mówców w Radzie państwa powiedział między antipiryną a statystyką jest wielkie podobieństwo. Antipiryna w małej dozie zażyta usuwa ból głowy a w wielkiej dawce sprowadza zawrót głowy i zamąca pojęcie. Tak samo ma się ze statystyką. W sprawozdaniu komisyi jest tyle cyfr, że trudno nam sądzić o tem, czy one są trafne, czy też nie. Mówca wnosi przeto, aby przyjąć do wiadomości zarówno sprawozdanie p. Kozłowskiego jak i p. Skałkowskiego i przystąpić do debaty szczegółowej.

Zgromadzenie przyjęło ten wniosek, poczem przewodniczący odroczył posiedzenie do godziny 4 po południu.

KRONIKA.

Lwów 1 Marca

P. Adolf Abrahamowicz, zaszczytnie znany nasz komedyopisarz, przybył wczoraj na dłuższy pobyt do Lwowa.

Nabożeństwo żałobne Za spokój duszy ś. p. księcia Leona Sapiehy odbędzie się we czwartek o godzinie 11, w kościele Jezuitów we Lwowie, nabożeństwo żałobne.

Mianowania. Wydział krajowy powierzył tymczasowo drowi Stanisławowi Pankowskiemu, prymaryuszowi w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, zarząd tego szpitala.

Nadzwyczajny profesor Politechniki lwowskiej dr. Kazimierz Olearski mianowany został zwyczajnym profesorem fizyki.

Stypendyum z fundacyi im. św. Jerzego o rocznych 100 złr., nadał gr. kat. metropolitalny ordynaryat lwowski p. Teodozemu Baczyńskiemu, słuch. I roku praw.

Wiadomości dyecezyalne. Gr. kat. archidyecezya lwowska Kanoniczną instytucyę otrzymali księża: Michał Łopatyński na Niebyłów i Grzegorz Kupczyński na Rozhadów. — Administratorami parafii mianowani księża: Michał Tyndziuk do Chutaru, Michał Horbaczewski do Szyszkowiec, Andrzej Pełeński do Knihinicz.

Ślub. Dnia 14go z. m. odbył się w Londynie w kościele N. Panny Maryi na Cadoganstreet ślub panny Izy Henryki Gielgudówny, córki państwa Adamostwa Gielgudów, ze znanym malarzem panem Teodorem Axentowiczem.

Ze spraw kolejowych. W niektórych dziennikach pojawiły się wieści, przypuszczające, że awans styczniowy urzędników kolei państwowych nie nastąpi, przez co doznaliby urzędnicy krzywdy. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, dyrekcye kolejowe w kraju, jak również jeneralna dyrekcya w Wiedniu, przygotowały w należytym czasie wszystkie z wspomnianym awansem połączone czynności, a dotąd nie mógł on być ogłoszonym jedynie z tego powodu, iż budżet państwowy nie został uchwalony. Twierdzić można z wszelką pewnością, że awans ogłoszony zostanie w połowie marca i będzie miał moc obowiązującą od 1 stycznia rb.

Również dowiadujemy się, iż utworzenie trzeciej dyrekcyi ruchu w kraju, w zasadzie postanowione, odroczone zostało do roku przyszłego i na rok przyszły dopiero wejdzie w życie.

Konkursa. Rady szkolne okręgowe w Brzeżanach i Turce rozpisały konkurs na kilkadziesiąt posad nauczycielskich.

Sądy powiatowe w Lutowiskach i Zabłotowie poszukują dyetaryuszy.

II posiedzenie „Towarzystwa filologicznego" odbędzie się w sobotę dnia 4 marca rb. o godzinie 6 wieczorem w sali V Uniwersytetu. Porządek obrad: 1. Sprawy Towarzystwa. 2. W sprawie szkolnej edycyi Horacego, ref. prof. Dolnicki. 3. Plan Chrystomatyi Tacyta, referent prof. Lewicki. 4. Lektura Tacyta. 5. Luźne pogadanki, referent profesor Sołtysik.

Rewizye. Z Brodów nam donoszą, iż dnia 23 z. m. żandarmerya przeprowadziła rewizyę domową u Wasyla Pawloka, gospodarza w Folwarkach wielkich, podejrzanego o agitacye moskalofilskie i nakłanianie włościan do emigrowania do Rosyi. Po dokonaniu rewizyi, żandarmerya aresztowała 18-letniego syna Pawloka, Stefana.

Samego Pawloka, którego nie było podówczas w domu, aresztowano na dworcu w Brodach. Wracał on ze Lwowa, dokąd jeździł, aby się wystarać o paszport do Rosyi, którego nie chciało mu wydać starostwo brodzkie.

Trzynastoletni fałszerz pieniędzy. W Wiedniu pojawiły się w tych dniach fałszywe banknoty po 1 i 5 złr., a policya wykryła, iż fałszował je 13-letni chłopak Jan Krenn

Odczyt. Zapowiedziany przez nas wczoraj odczyt Stanisława hr. Tarnowskiego będzie miał tytuł: „Z powodu Panamy". Odbędzie się on w niedzielę o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej. Czysty dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień odczytu przy kasie.

Sprawy sądowe. Ministeryum sprawiedliwości zajmuje się teraz gorąco sprawą polepszenia doli urzędników sądowych. W tym celu też wystosowało do wszystkich prezydentów sądów krajowych wyższych odezwy z zapytaniem: w jaki sposób dałoby się przeprowadzić przeniesienie sędziów powiatowych z ósmej do siódmej klasy rangi, przy pozostawieniu ich na dotychczasowych miejscach jako sędziów: dalej, czy możliwe udotowanie wszystkich auskultantów; wreszcie, czy nie byłoby odpowiedniem znieść instytucyę dotychczasowych funkcyonaryuszów prokuratoryi w sądach powiatowych, a obsadzić te miejsca dotowanymi auskultantami.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Codziennie zgłasza się w biurze p. Deymy, dyrektora c. k. kolei państwowych wiele osób prywatnych, które życzą sobie rozmaite sprawy swoje osobiście ustnie przedstawić. Okoliczność, że osoby te zgłaszają się w rozmaitych porach dnia, powoduje znaczne przeszkody w urzędowaniu i niedogodności dla samych stron interesowanych, gdyż albo poszczególni referenci, którzy w pilnych sprawach zdają sprawę dyrektorowi, tracą czas wskutek tego rodzaju przerw, albo też strony prywatne czekają długo, lub nawet w razie gremialnych posiedzeń urzędowych, wcale nie mogą się widzieć z dyrektorem. W celu zapobieżenia tym niedogodnościom, zdecydował się p. dyrektor Deyma przeznaczyć czas od 11 do 12 godziny dla przyjęcia osób prywatnych z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, przeznaczonych na posłuchanie dla podwładnych funkcyonaryuszy kolejowych".

Klepsydry. Piszą nam z miasta: Gdy w jesieni roku 1892 zapadła uchwała na Radzie miejskiej mocą której zabroniono lepienia na murach miasta plakatów pośmiertnych, spotkała się ta uchwała z wyrazami uznania całej publiczności lwowskiej Plakatowanie kartek pośmiertnych ustało i było z tem dobrze wszystkim.

Niedługo jednak trwało to dobre, zresztą w całym świecie ucywilizowanym istniejące; bo oto dziś już, znowu kartki pośmiertne zapełniają miejsca dla ogłoszeń innych przeznaczone, a nerwowo chorzy spostrzegają z przerażeniem, że śmiertelność we Lwowie jest wielka.

Ponieważ Sz. Redakcya chętnie umieszcza w łamach swego dziennika nawoływania do naszego magistratu ile razy idzie o rzecz słuszną i dobrą, więc nie wątpimy, że i tym razem wezwie kogo należy, aby uchwała jesienna Rady miejskiej ściśle przestrzeganą była t. j., aby na murach miasta Lwowa plakatów pośmiertnych nie rozlepiano. *B.*

Ze Skałatu otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie §. 19 ustawy prasowej upraszam uprzejmie szanowną Redakcyę o umieszczenie w czasopiśmie *Przegląd* następującego sprostowania:

Nie będąc prenumeratorem *Przeglądu* dowiedziałem się dopiero w ostatnich dniach o artykule w numerze 27 tego czasopisma z 2 lutego 1893 pod rubryką „Kronika" umieszczonym pod tytułem: „Dwa sprzeczne wyroki".

Chociaż sprzeczne wyroki, jak o tem w kołach fachowych wiadomo, zdarzają się i w najwyższej judykaturze, to przecież w interesie prawdy muszę skonstatować, że w sprawach przez autora powyższego artykułu przedstawionych żadna sprzeczność w wyrokach nie zachodziła, z tej prostej przyczyny, że w żadnej z tych spraw wyrok nie zapadł, a cała korespondencya jest wprawdzie arcyciekawą, ale chyba tylko dlatego, że po największej części jest zmyśloną i tendencyjnie przekręconą.

Prawdziwy bowiem stan rzeczy jest następny: W sprawie Schlängla przeciw p. Zawadzkiemu, po należycie przez skarżącego przeprowadzonym dowodzie przez rzeczoznawcę tak uszkodzenia jego krowy, jakoteż wysokości szkody, pełnomocnik pozwaneg, prawdopodobnie przekonany temi dowodami, zawarł przy terminie 2 października 1892 do l. 6083 ugodę, wedle której zobowiązał się skarżącemu 32 złr. (nie 60 złr) zapłacić.

Przeciwnie zaś Piotr Jurkowski w sprawie przeciw Janowi Jazbiczowi o wynagrodzenie szkody z powodu rzekomego ubicia bezrogi, nie przeprowadziwszy dowodu przez rzeczoznawcę, przy terminie 24 grudnia 18 2, odstąpił bezwarunkowo od skargi swej do l. 13210, prawdopodobnie w przekonaniu, że faktu stanowiącego podstawę skargi udowodnić nie potrafił, wskutek czego sąd pozwanemu na jego żądanie koszta sądowe w kwocie 2 złr. 15 ct. w. a. przyznać musiał.

Leopold Kerth, c. k. sędzia powiatowy.

Z Krynicy nam piszą dnia 27 lutego: Staraniem naczelnika tutejszej ochotniczej straży ogniowej p. Eisa odbyło się tu dzisiaj nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. księcia Leona Sapiehy, naczelnika korpusu. W nabożeństwie wzięli udział miejscowa straż ogniowa i jej członkowie honorowi oraz licznie zgromadzona publiczność.

Z armii. Jenerał major w stanie spoczynku, Franciszek Pilat, otrzymał tytuł i charakter feldmarszałka-porucznika z uwolnieniem od taksy. — Porucznikiem-audytorem w rezerwie mianowany został Rudolf Lemberg w 24 pp. — Naczelnik wojskowych magazynów prowiantowych w Rzeszowie, Roman Gartner, przeniesiony w tym samym charakterze do Krakowa, a Jan Smolka z magazynu prowiantowego w Koszycach, do magazynu prow. w Rzeszowie. — Akcesiści prowiantowi: Otokar Wosatka przeniesiony z Tarnopola do Czerniowiec, a Henryk Tabak z Czerniowiec do Tarnopola. — Oficyał rachunkowy Hugo Dworsky przeniesiony z Koszyc do dyrekcyi inżynieryi wojskowej w Czerniowcach. — Weterynarz wojskowy Antoni Pohl przeniesiony ze stadniny państwowej w Piska, do stadniny państwowej w Drohowyżu. — Do rezerwy przeniesieni: podporucznik 58go pułku piechoty Józef Kruszyński i podporucznik 7go pułku ułanów Stanisław Osberger. — W stan spoczynku przeniesiony weterynarz wojskowy w stadninie państwowej w Drohowyżu, Józef Klaus.

Kradzież w kościele. Arcyksiężna Małgorzata Zofia, która przed kilku tygodniami zaślubiła księcia Alberta Wirtemberskiego, chorowała długo, a po wyzdrowieniu swem w roku 1891, czyniąc zadość uczynionemu ślubowi, zawiesiła u cudownego obrazu „N. P. Maryi od nieustającej pomocy" w kościele OO. Redemptorystów w Wiedniu, wspaniałe votum złote serce i złoty pierścień, wartości przeszło dwa tysiące złr.

Votum to zostało onegdaj rano skradzione. Kradzież popełnił jakiś młody 20-letni chłopak, którego widziano, jak rano o 5 godzinie, po otwarciu kościoła, wyszedł z framugi ołtarza, w którym się znajduje ów cudowny obraz. Zapewne dał się zamknąć na noc w kościele, w nocy kradzieży dokonał, a rano po otwarciu kościoła umknął.

Policya za zbrodniarzem rozwinęła energiczne śledztwo.

Adres, który pielgrzymka polska ma wręczyć Ojcu św., opiewa jak następuje:

Ojcze Święty!

Wśród rzeszy ludów, składającej hołd Namiestnikowi Chrystusowemu w tym czasie jubileuszowym, stają przed tronem Piotrowym, pozbawionym ziemskiej potęgi, ale jaśniejącym potęgą od Boga nadaną, — synowie narodu, niegdyś orężem w obronie Kościoła i Chrześcijaństwa, dziś cichem wyznawstwem i znoszonem prześladowaniem stwierdzającego niezłomną wierność katolicką i synowską miłość dla Stolicy Apostolskiej.

W mnogich a ciężkich apostolskiego urzędu Twego frasunkach, masz przynajmniej, Ojcze Święty, ma z Tobą świat katolicki, tę pociechę wielką, że widzisz ludy wszelkiej krwi i mowy tak tłumnie cisnące się do stóp Twoich i dopraszające się Twego serca, jak z poprzedników Twoich na tej stolicy widział nie każdy, owszem rzadki. Bóg to sprawił w mądrości i opatrzności swojej, że w tych czasach właśnie, gdy zewsząd wysilają się jawne lub podstępne na prawdę chrześcijańską zamachy, podniósł powagę i wpływ i urok Kościoła swojego i jego Głowy, a w owczarni gorętszą miłość do Pasterza rozniecił. Ale poświadczą dzieje, a i Ty sam, Ojcze Święty, nie widzieć tego nie możesz, że Bóg w wielkiej części przez Ciebie to sprawił. Widzi ten świat — nie katolicki tylko, ale cały — jak miłością swoją wszystkie troski i uciski jego ogarniasz, a mądrością swoją radę na nie wskazujesz. Widzi i zdumiewa się, jak razem opatrznie o wszystkiem pamiętać, każdemu jego prawo przyznać, jego powinność wskazać umiesz.

Szafarz łask niebieskich i Boskich prawd apostoł, ale i ludzkich środków znawca, razem wstrząsasz sumienia, serca kruszysz, oświecasz rozumy, a da Bóg, że i wolę niejedną sprostujesz. To świat widzi; widzi w labiryncie dróg błędnych Ciebie na dobrej zawsze i zawsze na prawdzie, a widząc, świat wiernych raduje się i utwierdza w wierze i miłości, niewierzący dziwi się i pyta, co w tym Kościele jest takiego, że mędrszy i silniejszy od wszystkich, a choć Kościół uznać się opiera, to w Tobie, jego Głowie, wielkości zaprzeczyć nie może.

Chcielibyśmy, jak Królowie do Betleemskie stajni, znieść tu dary bogate, ale z ubogiemi tylko przyjść możemy. Złota i kadzideł nie mamy, a w obfitości jednę tylko gorzką myrrhę różnych ucisków naszych. Ale tem śmielej stajemy, i o opiekę, o modlitwę, o błogosławieństwo prosimy, bo nam go bardzo, i bardziej niż wielu innym potrzeba. Grożą nam te same, wszystkie te, co całemu chrześcijaństwu niebezpieczeństwa, i grozi ich wiele jeszcze więcej, a nie mamy takich, jak drudzy środków pomocy i ratunku. Nie dziw, że się niektórzy między nami psują, że więcej zepsuć się może, a my ich od zepsucia chronić nie mamy sposobu. Słowami wielkiego naszego niegdyś kaznodziei wołamy: „ani możemy pomocy sobie dać; w wielkości miłosierdzia Twojego ratuj nas Panie!" A Ty, Namiestniku Pana, w wielkości miłosierdzia Twego, pamiętaj o nas, miłuj nas i ufaj, że jak przez wieki nigdy nie złamaliśmy Ci wiary, tak dziś, ani Cię słowa nasze nie zwodzą, ani serca i czyny nie zawodzą, i da Bóg w przyszłości nie zawiodą, dopóki nas na tej ziemi stanie.

Wiemy dobrze, że nad ludem Ci wiernym rozciągasz, Ojcze Święty, troskliwą i pełną miłości pieczę, a dla niesienia braciom naszym ulgi w ucisku religijnym, mnogie podejmujesz starania. Z hołdem też głębokiej wdzięczności za dobrodziejstwa już doznane, i wiary głębokiej, że Ojcowskie Twe serce ku nam zwrócone a mądrość Twoja znajdzie zawsze środki i drogi ratunku dla dobra dusz i wolności Kościoła, kornie wielbimy Opatrzność, że wśród burz tak srogich, zesłała łodzi Piotrowej sternika, w cudownych Papiestwa dziejach wielkiego, potężnego wodza ludów chrześcijańskich. Oby ten pontyfikat wielkości i chwały Bóg miłosierny raczył przedłużać w najdalsze lata, i przywrócić najwyższej Głowie Kościoła należną jej swobodę, niezawisłość i prawa.

Życzenia te w imieniu wszystkich katolików polskich składają ci, którym swobodnie przemawiać wolno i którym dozwolonem jest zbliżyć się do stóp Twojego, Ojcze Święty, tronu.

Z Krosna donoszą nam, że w tamtejszym przemyśle naftowym panuje ogromna stagnacya. W kopalni Potok wywiercono 12 suchych szybów, z tych jeden niesłychanie głęboki, bo aż 530 metrów wynoszący. W Równem i Wietrznie idzie także bardzo słabo.

Jubileusz papieski. Z Podhajec piszą nam: I miasto nasze zajęło w obchodzie radosnego jubileuszu biskupiego Ojca św. nienajpośledniejsze miejsce, a to w skutek gorliwości naszego byłego proboszcza najprzew. ks. Jakóba Kerschki, protonotaryusza apostolskiego.

Dając wyraz uczuciu swych parafian obecnych stanisławowskich i dawnych podhajeckich, wysłał on dnia 15 lutego b. r. wprost do Ojca św. następujący telegram:

„Najpokorniej podpisany tak w imieniu swych dawnych podhajeckich, jak i teraźniejszych stanisławowskich parafian obrz. łać. zasełających ustawiczne najrzewniejsze modły za Waszę Świętobliwość, odważa się w największej pokorze, ścieląc się do stóp Waszej Świętobliwości z powodu najradośniejszego dla serc polskich jubileuszu Jego, zasłać swe najuniżeńsze życzenia, prosząc o Apostolskie błogosławieństwo".

Dnia 16 nadeszła od J. Em. kardynała sekretarza stanu następująca odpowiedź, którą w przekładzie polskim podajemy:

„Najprzewielebniejszy ks. Jakób Kerschka, protonotaryusz Apostolski: Ojciec św. tak dawnych Twych jak i teraźniejszych parafian życzenia najłaskawiej przyjąwszy, udziela Tobie i Twoim apostolskiego błogosławieństwa. *Kard. Rampolla.*"

W wigilię jubileuszu przyozdobiono kościół parafialny nasz tak zewnątrz jak i wewnątrz bardzo wspaniale. Około 4 po południu odgłos dzwonów i salw moździerzowych zgromadził niezliczoną ilość pobożnych na różaniec. Na drugi dzień w niedzielę odbyła się za zezwoleniem najprzew. ks. arcybiskupa msza pontyfikalna przy udziale wszystkich władz miejscowych i ogromnym natłoku parafian. Po kazaniu odczytany został telegram Ojca św., co wskutek

šlecenia ks. Kerschki uczyniono i w Stanisławowie ku wielkiej radości tamtejszych parafian.

Wieczorem tego dnia odbył się przy bardzo licznym współudziale mieszczan w sali Rady powiatowej w Kółku rolniczem odczyt sekretarza Kółka p. M. Niedźwieckiego na cześć Ojca św. Dzień ten pozostanie na długo w naszej pamięci.

Z Horodenki nam piszą:

Obchodziliśmy tutaj uroczyście i solennie, o ile to w obecnych ciężkich czasach możebne, jubileusz Ojca św. iluminacyą w dniu 18 lutego, do której przyczynili się jednomyślnie wszyscy, nie wyjmując starozakonnych.

Dnia 19 odbyły się solenne nabożeństwa w kościołach łacińskim, ruskim i ormiańskim przy bardzo licznym udziale wszystkich miejscowych władz i urzędów, jakoteż inteligencyi i ludu.

O godz. 1 w południe podejmował u siebie ze znaną staropolską gościnnością ks. kanonik Nowobielski około 60 osób, mianowicie duchowieństwo wszystkich trzech obrządków, cały tutejszy świat urzędniczy oraz reprezentantów władz i urzędów autonomicznych, wśród których nie brakło osób w stronach polskich.

Przy uczcie wzniósł p. starosta toast na cześć Ojca św., a ks. kanonik Nowobielski toast na cześć Najj. Pana.

Wieczorem tego dnia odbyło się również gościnne przyjęcie u ks. proboszcza ormiańskiego, gdzie na cześć Papieża wzniósł toast burmistrz Horodenki, zaś na cześć Najj. Pana proboszcz ormiański ksiądz Kosiński.

Dodać tu muszę, że tak podczas nabożeństwa, jak podczas uczty przygrywała muzyka straży ogniowej, która podczas swej niedługiej, bo ledwo kilkumiesięcznej egzystencyi, znaczne uczyniła postępy i nie odmawia swego udziału przy każdej sposobności. Prawie niepodzielną i największą zasługę zawiązania i rozwoju tak straży ogniowej ochotniczej, jak też zorganizowania muzyki przypisać należy p. J. Neuburgowi, agentowi Tow. krakowskiego wzaj. ubezpieczeń, który wszelkich starań dokłada, by ją wśród tutejszych trudnych warunków utrzymać i rozwijać.

W Pasiecznej koło Nadwórny, jak nam stamtąd donoszą, narodziło się dziecię 20 cm. długie, mierząc od czubka głowy do stóp. Dziecko jest zupełnie zdrowe. Cała wieś zbiega się patrzeć na to maleństwo. Dziecię narodziło się we właściwym czasie.

Z Grzymałowa piszą nam 27 lutego:

Wczoraj sprowadzono ze Lwowa zwłoki śp. Julii z Nikorowiczów hr. Pinińskiej, właścicielki dóbr Grzymałów, i złożono w grobie rodzinnym.

Wiele, bardzo wiele, cierpiała ta śp. Pinińska, dowodzi kilkotygodniowy zastęp biorących udział w tym smutnym obrzędzie. Procesye z sąsiednich parafii szły na spotkanie ciała, a kościół parafialny literalnie był przepełniony [illegible]. Żałobne nabożeństwo [illegible] Ks. Walenta, [illegible] Piniński, niezaprzeczenie słusznie [illegible] na wychowanie jej synów, którzy mimo swego młodego wieku zajmują stanowiska wybitne, chlubę rodzinie i krajowi przynosząc [illegible].

Dziś o godzinie jedenastej, podczas żałobnego nabożeństwa za duszę śp. zmarłej, kościół zapełniony był słuchaczami, a powozy okalające kościół świadczyły o licznie zebranem sąsiedztwie.

Emigracya włościan do Rosyi. Czerniowiecka *Bukowina* donosi:

„W okolicy Zastawnej wieśniacy już przygotowują się do wyjścia do Rosyi, a nawet zamożniejsi sprzedają wszystko co mają i zamierzają kraj ojczysty na wieki opuścić. Wieśniacy w Dowtrach posłyszeli od kogoś, że gdzieś na Kaukazie istnieje kraj, w którym wszystko za darmo dostać można; więc sprzedają swoje mienie za bezcen i zamierzają dążyć do owego kraju.“

Bukowina wymienia nawet po nazwisku tych gospodarzy z Towtr, którzy już posprzedawali swe majątki.

„W Wasylowie“ pisze *Bukowina*, „obiega wieść [illegible] Rosyi; [illegible]“

Od posła Tomisława Rozwadowskiego otrzymaliśmy następujące pismo:

Wiedeński dziennik typu bezwyznaniowego podały przed trzema tygodniami wzmianę [illegible]

Przegląd umieścił także [illegible]

W Czytelni katolickiej odbędzie się jutro, we czwartek ponowny wybór czterech członków zarządu. Wybór ten będzie ważny bez względu na liczbę głosujących, [illegible]

W Zagórzu odbędzie się jutro we czwartek [illegible]

Z okolic Strzelisk nam piszą:

[illegible] Jakiż to szczególny kraj ta Grecya! W niezbyt ludnem jej mieście znalazł się przecież jeden człowiek, myślący o usuwaniu przeszkód z drogi publicznej, a u nas na trzy powiaty: rohatyński, bobrecki i przemyślański, nie ma nawet jednego, któryby się domyślił, że droga, na środku której już nie kamienie, lecz głazy się znajdują; gdzie mosty (jeżeli są) nie posiadają wszystkich nieodzownie potrzebnych desek; że taka droga wymaga koniecznie naprawy.

Kto się chce o prawdzie słów moich przekonać, niech się puści w podróż ze Strzelisk do Firlejowa lub Świerza. Tam, chociaż to jest trakt publiczny, a nie droga prywatna, chociaż tam ma być przeprowadzony gościniec, to jednak przejazd jest tak fatalny, że bez narażenia się na połamanie kół lub pokaleczenie koni puścić się tamtędy nie można. Dość powiedzieć, że nad samą drogą, o jakie dziesięć metrów wyższą od brzegu rzeki, i o stromym spadku, nie ma poręczy.

Trzeba przyznać, że droga ta została raz naprawioną, ale jak? Oto w poprzek dość grubo położonemi gałęziami, przykrywającemi wyboje, dziury i źródła w tej drodze się znajdujące. Było to w roku zeszłym. To też wkrótce po tej naprawie przejeżdżał tamtędy gospodarz z Hrusiatycz, a koń jego wpadł pomiędzy gałęzie i tak się pokaleczył, że na miejscu zginął.

Szczególniej przez wieś Mełnę, Prybyń i dalej droga tak jest wąska, kamienista, przepaścista i porznięta strumieniami, że o wyminięciu się ani mowy być nie może.

Smutny jest los mieszkańców tych trzech powiatów, przez wszystkie trzy Rady powiatowe po macoszemu traktowanych! Chciałbym członków tych Rad przewieść ze Strzelisk do Firlejowa lub Świerza, aby przekonawszy się osobiście, że nic nie przesadzam, ulitowali się nad moją dolą. Gdybym miał władzę po temu, zarządziłbym tak, że do Rady powiatowej niewolno wybrać takiego, co bodaj w zachodniej Galicyi dróg nie widział, nie mówię już o Szląsku. Zażądałbym także, aby każdy świeżo wybrany członek obwieziony został wózkiem po wszystkich drogach powiatu swego i aby operacya ta była ze wszystkimi członkami Rad powiatowych dwa razy do roku, na wiosnę i w jesieni, powtarzaną. Możeby to odniosło skutek jaki, gdyż dotąd na prośby o naprawę wniesione w lipcu, otrzymano odpowiedź w styczniu, że z powodu śniegów życzeniu temu zadość uczynić nie można.

Dlatego odzywam się publicznie już w lutym, aby drogę do października naprawić można, co — jak myślę — nawet i dla tych trzech powiatów czasu dosyć będzie.

Jeden z nieszczęśliwych, zmuszony z urzędu do bardzo częstego przebywania tej drogi.

Pożar. W Mościskach wybuchł przed kilkunastu dniami w nocy pożar w domu Josla Fruchtbauma i zniszczył trzy gospodarstwa. Przyczyną pożaru był niewyczyszczony, a z chrustu ulepiony komin. Sikawka miejska nie przybyła, a ratunkiem zajął się tylko hr. Edward Chołoniewski z Rudnik i wójt ze Sułkowszczyzny z 4 żandarmami.

Wynalazek. Jeden z farmaceutów warszawskich wpadł na pomysł zneutralizowania zapachu i smaku oleju rycynowego w taki sposób, iż nawet najwrażliwsze osoby mogłyby ten środek przyjmować bez wstrętu. Wynalazca stara się o patent, a na razie ukrywa swoje nazwisko w tajemnicy.

Dwadzieścia ośm miliardów (28,350,000.000) wydała rzeczpospolita francuska na armię i flotę od roku 1871, a zatem w ciągu dwudziestu i dwu lat. W cyfrę tę nie wliczono wydatków porobionych na cele wojskowe w Tunisie, Tonkingu, Madagaskarze, Dahomeju i t. p., które także tworzą pokaźną sumę.

Ostatni wybuch Etny, który rozpoczął się w środku lipca r. z. i w końcu tegoż miesiąca doszedł do punktu kulminacyjnego, odznaczał się tem, iż bardzo długo pozostawiał ślady po sobie. Drobne, nieszkodliwe dla okolic strumyki lawy płynęły przez całą jesień i początek zimy aż do dnia 29 grudnia. Tam, gdzie przed kilku tygodniami lał się ogień po ziemi, obecnie leży wielka równina białego śniegu. Lawa więc podczas ostatniego wybuchu Etny płynęła przez 173 dni, a zatem dłużej, niż we wszystkich poprzednio obserwowanych wypadkach, z wyjątkiem jedynego w roku 1812, gdy wulkan zionął ognistą cieczą przez pół roku bez przerwy.

Zmarli. Władysław Habdank Kossowski, c. k. leśniczy, umarł dnia 25 z. m. w Michowie koło Dobromila. — Ema z Erdtów Szwedzicka, żona naczelnika sądu w Lisku, córka emerytowanego wyższego inspektora kolei Karola Ludwika, a siostra znanej w naszem mieście śpiewaczki operowej pani Malinowskiej, umarła dnia 24 bm. — Wacław Jirkowski, były członek orkiestry teatru hr. Skarbka umarł we Lwowie w 53 r. życia. — Józef Ziętarski, żołnierz 2go pułku strzelców pieszych b. wojsk polskich z roku 1831, umarł w Krakowie. — W Kołomyi umarł ogólnie szanowany emer. poborca pod. Ludwik Smrża.

Stan powietrza. Termometr + 5° Reaumura o godzinie 7 zrana, a w południe + 9 stopni R. Na słońcu + 15 stopni R. Barometr 766. Idzie w górę.

Dzień prześliczny, wiatr południowy.

Apologia małżeństwa.

„Małżeństwo — to najdoskonalsza szkoła porządku, łagodności, dobroci, przymiotów — jednem słowem, niemniej potrzebnych, niż talent i nauka“.
Mirabeau.

„Szczęście prawdziwe kwitnie jedynie przy spokojnym blasku domowego ogniska“. *John Lubbock.*

„Kobieta w małżeństwie często jest duchem życia, rzadko zniszczenia“. *Fenelon.*

„Tylko żona potrafi życiu powszedniemu nadać cechy uroczyste i poetyczne zarazem“. *Michelet.*

„Raj na ziemi znajduje się tylko w księgach mądrości, w dziełach sztuki i w sercu kobiety.
Stare przysłowie arabskie.

„Sztuka przyjemnego życia polega na doskonałem zastosowaniu jego skali do środków posiadanych. Nie ma tej sztuki po za małżeństwem“.
Henryk Taylor.

„Dla ucha tylko i umysłu nużącą jest jednostajność; nie istnieje ona dla serca“. *Chamfort.*

„Żona jest dla męża tem, czem doskonale przystosowana muzyka dla słów pieśni“.
Lord Tennyson.

„Lepsza dobra żona,
Niż zbroja złocona“.
Bardzo stare przysłowie.

„Większem, niż głoszą poetów słowa,
Szczęściem na ziemi jest miłość wierna,
Burze i walki przetrwać gotowa
I silna zawsze i miłosierna.
Takiego życia jedna godzina,
Stanie za życie, sercem przespane.
Ona na ziemi nam przypomina
Rozkosze szczęścia nieznane“.
Tomasz Moore.

Teatr. Dziś we środę (dnia 1go marca) w teatrze hr. Skarbka o godzinie 7mej wieczorem: Po raz drugi przy oświetleniu elektrycznem tak na scenie jak i w amfiteatrze: „Balladyna“ tragedya w pięciu aktach Słowackiego. — Jutro we czwartek 2go marca o godzinie 7: **Przedstawienie składane i „Rycerskość wieśniacza“, („Cavaleria Rusticana“),** opera w jednym akcie według dramatu G. Vergi, słowa Targioni-Tozetti i Menasci'ego: muzyka Pietra Mascagni'ego. Występ pani Maryi Pawlików-Nowakowskiej, panów Aleksandra Myszugi i Rudolfa Bernhardta. — W piątek (3 marca) o godz. 7mej: „Teść“, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza. **Autor będzie na przedstawieniu.**

Część ekonomiczna.

Wiedeń 27 lutego.

(Z.) Humor giełdy zmienia się często jak pogoda marcowa. Kilka dni temu całe życie koncentrowało się niemal wyłącznie na targu rent, dla innych papierów spekulanci nie mieli ani oczu ani pieniędzy, a dziś biedne renty zapchnięto w najdalszy kącik, a sprzedawane ze wszech stron tracą codzień na kursie. Nowa austryacka renta np. utraciła dziś 40 ct. Ta obojętność dla rent może się wydać dziwną w obec tego, że właśnie dziś odbywała się subskrypcya na nową złotą rentę, która o ile sądzić można z depesz wypadła świetnie. W samym Berlinie pokryto ją przeszło dwa razy, w Brukseli subskrybowano jej za 40 milionów reńskich, a nawet w Paryżu, pomimo że nie było tam oficyalnego lokalu subskrypcyjnego, zamówiono jej w tamtejszej filii Länderbanku przeszło za 20 milionów reńskich. Z Frankfurtu, Sztuttgardu, Holandyi i Szwajcaryi nie ma jeszcze żadnych wiadomości, ale przypuszczać należy, że i tam subskrybowano wiele.

Otóż w takim dniu zazwyczaj idą renty w górę, tylko nasza giełda zrobiła dziś pod tym względem wyjątek i spekulanci sprzedawali renty zamiast kupować. Wybrali oni sobie jednak inne pole operacyi, mianowicie targ papierów bankowych. Na targu tych papierów koncentruje się obecnie cały ruch giełdowy, a przybiera takie rozmiary, jakich niewidzieliśmy podczas ożywionej spekulacyi w rentach. Szczególnie dwa papiery górują nad wszystkimi innymi, t. j. kredyty i anglosy, pierwsze z powodu kolportowanych pogłosek, że dywidenta wyniesie 15 zł. a więc przeszło 7 procent, anglosy zaś z powodu budowy kolei elektrycznej w Wiedniu. Targ berliński płynie również pełnemi żaglami ku zwyżce. Pogłoski o szansach traktatu handlowego z Rosyą występują tam w coraz wyraźniejszej formie. Dziś opowiadano, że car życzy sobie zawarcia traktatu z Niemcami, jakkolwiek niektóre bardzo wpływowe osoby pragną odroczenia tej sprawy aż do chwili, w której się pokaże, czy Rosya będzie miała w tym roku zboże na eksport czy też nie. Gdyby bowiem nie miała, to wszelkie koncesye byłyby uczynione Niemcom za darmo.

Koncesye wzajemne polegać mają na tem, że Niemcy przyznają zbożu i drzewu rosyjskiemu takie same cło, jak austryackiemu; Rosya zaś uwolni prawie zupełnie od cła maszyny rolnicze sprowadzane z Niemiec a cło od węgla sprowadzanego lądem zrówna z cłem od węgla sprowadzanego morzem. Dotychczas bowiem płacono od węgla sprowadzanego lądem $1^1/_2$ kopiejki w złocie od puda, t. j. 3·60 marki od tonny, zaś od węgla sprowadzanego morzem płacono 1 kopiejkę od puda czyli 2·40 marki od tonny. Hr. Szuwałów, ambasador rosyjski w Berlinie udać się ma w przyszłą sobotę do Petersburga i załatwić tę sprawę ostatecznie. Brak złota w Nowym Yorku grozi formalną klęską i oddziaływa bardzo niekorzystnie na giełdę tamtejszą i londyńską.

Sekretarz stanu Forster stara się w bankach nowojorskich o pożyczkę 50 milionów dolarów w złocie, gdyż tyle przynajmniej potrzebuje skarbiec państwowy, którego dochody są w obecnym okresie mniejsze aniżeli wydatki. — Przyrównał on obecne położenie rządu Stanów Zjednoczonych do milionera, który posiada ogromny majątek, ale nie ma pieniędzy przy sobie.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 38·70, węgierskie 398·—, Anglobanki 161·75. Uniony 258·50, Bankvereiny 126·25, Landerbanki 243·25, Ludwiki 219·70, Czerniowieckie 261·50, Renta papierowa 99·10, srebrna 98·85, austryacka złota 117·95, 4% austr. renta wal. kor. 96·50, węgierska złota 116·05, 4% węgierska renta wal. kor. 95.55, dukat 5·68, 20-frankówka $9·64^1/_2$, marki $11·85^1/_2$, ruble $1·27^3/_4$.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 28 lutego.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem, a ceny pozostały niezmienione. Wogóle targ tutejszy nie ulega obecnie wpływom obcym, a ceny regulują się według tego, jaki zachodzi stosunek między podażą a potrzebami miejscowemi. Ponieważ dowozy, a temsamem zaofiarowanie nie wzmaga się wcale, przeto bez względu na mniej pomyślne sprawozdania z zagranicy, u nas ceny zboża stosunkowo nie źle się trzymają.

Płacono: za pszenicę białą od 8·25—8·60, za czerwoną od 8·10—8·50, za żółtą od 8·00 do 8·50; za żyto od 6·70—7·05; za jęczmień browarny od 6·00—6·50, na kaszę od 5·50 do 5·65; za owies od 6·20—6·60, za rzepak od 11·50 do 12·50, za koniczynę czerwoną od 60 do 68, za białą od 60 do 70 zł. — wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

§ **Z wiedeńskiego targu bydła.** Na poniedziałkowy targ przypędzono 3880 sztuk bydła, a w tej liczbie z Galicyi 607 sztuk opasowych i 44 chudych; zatem o 397 więcej niż w zeszłym tygodniu. Nie sprzedano 46 sztuk.

Płacono: galicyjskie 51 do 66·00 zł., węgierskie 53—65·00 zł., z innych krajów koronnych 55 do 66·00 zł., krowy 22—28·00 zł., woły 00 do 00·00 za 100 kilo żywej wagi.

Bydło chude od 29 do 113 zł. za sztukę.

§ **Targ zbożowy.** Lwów 1 marca. Pszenica 7·75—8·00, żyto 6·00—6·25, jęczmień 5·00—6·—, owies 5·50—5·75, rzepak nowy 11·——11·50, groch 6·75—9·50, wyka 5·00—5·25, nasienie lniane 10·75 do 11·25, bób 0.00—0·00, bobik 4·50—5·50, hreczka 6·80—7·50, koniczyna czerwona 68·00—73·—, biała 60·00—80, szwedzka 65·00—78·—, kminek 18·—20·00, anyż 37·00—38·—, kukurudza stara 5·00—5·60, nowa 0·00—0·—, chmiel za 56 kg. 00—00, spirytus gotowy 12·25—00·—. Waranty na wrzesień 14·— do 00.00 zł.

Usposobienie co do pszenicy lepsze.

Telegramy „Przeglądu“.

Petersburg 1 marca (pryw.). Ministerstwo wydało rozporządzenie do wszystkich szkół średnich, aby ze względu na prawdopodobieństwo wybuchu cholery ukrócono zakres wykładu wszystkich przedmiotów szkolnych, z wyjątkiem religii, **żeby postarano się o to, aby można było rozpuścić młodzież z końcem maja.**

Wiedeń 1 marca. Izba posłów uchwaliła ustawę, mocą której mają być wycofane z obiegu talary związkowe i podwójne talary związkowe stępla austryackiego; następnie monety dwuguldenowe i ćwierćguldenowe i wreszcie ustawę o zniesieniu należytości procentowej od procentów wkładkowych w kasach zaliczkowych. Reprezentant rządu przemawiał przeciw zniesieniu powyższego poboru, który jest bardzo umiarkowanym. Poseł Promber interpelował rząd w sprawie rozszerzenia zaopatrzenia na wdowy i sieroty po tych wojskowych, którzy w chwili śmierci nie znajdowali się już w służbie czynnej. Poseł Dipauli przytoczył kilka wypadków nieodpowiedniego zastosowania w Tyrolu ustawy o poborze należytości skarbowych, co oddziaływa demoralizująco na ludność. Jeżeli się mówi o moralności podatkowej, to powinny przedewszystkiem przestrzegać jej organa skarbowe. Petycyę właścicieli domów wiedeńskiej dzielnicy Hernals o skrócenie obecnie praktykowanego postępowania przy odpisywaniu podatku domowo-czynszowego w razie, gdy jest dowiedzionem, że niepodobna od lokatora ściągnąć komorne, odstąpiono rządowi z żądaniem, aby wypracował i przedłożył Izbie odpowiednią ustawę.

Wiedeń 1 marca. Sejm dolno-austryacki przyjął 37 głosami przeciw 24 zaproponowaną zmianę statutu gminnego dla miasta Wiednia, poczem sejm zgodził się na wydanie posła Verganiego sądowi w celu wytoczenia skargi o obrazę honoru. Wkońcu został sejm odroczony.

Territet 1 marca. Cesarz austryacki przybył tu wczoraj wieczorem o godzinie szóstej. Cesarzowa wyjechała na spotkanie aż do Lozanny, dokąd Cesarz przybył o g. 4 m. 20.

Małżonkowie przywitali się serdecznym uściskiem. Na dworcu zgromadziła się na powitanie liczna publiczność.

Następnie udał się Cesarz z małżonką do hotelu piechotą.

Rzym 1 marca. Ojciec św. odzyskał już zupełnie siły i zdrowie.

Wiedeń 1 marca. Podczas wczorajszej subskrypcyi na złotą czteroprocentową rentę austryacką subskrybowano tu i w Niemczech przeszło 600 milionów, a więc subskrypcya pokryła przeszło 10 razy kwotę pożyczki.

Wiedeń 1 marca. Rada administracyjna wiedeńskiego Bankvereinu postanowiła na walnem zgromadzeniu, które się ma odbyć 5 kwietnia, zaproponować dywidendę w kwocie 7 zł. Jako zysk czysty wykazano 2,381.493 zł.

Budapeszt 1 marca. Pod przewodnictwem księcia prymasa rozpoczęła się tu wczoraj konferencya biskupów; na konferencyę, z wyjątkiem czterech biskupów, przybył cały episkopat węgierski. Przedmiotem obrad było obmyślenie redakcyi adresów do króla, Papieża i rządu w sprawie kościelno-politycznego programu rządowego.

Peszt 1 marca. W sejmie węgierskim podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa, oświadczył Wekerle, iż w przyszłym tygodniu zbierze się ankieta w sprawie rozpatrzenia kwestyi kredytu dla mniejszych właścicieli gruntów. Rząd przedłoży ankiecie projekt ustawy o stowarzyszeniach kredytowych. Wobec wzmagających się potrzeb państwowych, zapowiedział minister wprowadzenie podatku giełdowego.

Paryż 1 marca. W izbie poselskiej toczyły się obrady nad przyjętym przez senat projektem, według którego armia kolonialna ma być tworzona tylko z ochotników, albo też z ponownie wciągniętych pod sztandar byłych wojskowych. Pomimo żądania ministra marynarki, ażeby projekt zwrócić komisyi, postanowiła izba przystąpić do obrad szczegółowych, poczem przyjęła izba projekt o armii kolonialnej 488 głosami przeciw 4. Na interpelacyę w sprawie zmowy robotniczej w Rivdegier, zapewnił Ribot, iż rząd zabezpieczy wszędzie wolność pracy, i zażądał prostego porządku dziennego, który też przyjęty został 353 głosami przeciw 138.

Monachium 1 marca. Cesarzewiczowa wdowa Stefania wyjechała z powrotem do Wiednia.

Bruksela 1 marca. W izbie poselskiej rozpoczęły się rozprawy nad przedłożeniem o rewizyi konstytucyi. Prezes gabinetu występował przeciw głosowaniu powszechnemu, a bronił natomiast proponowanego przez rząd systemu wyborczego.

Berlin 1 marca. W parlamencie niemieckim poruszył Bebel sprawę rozwiązania kwestyi alzacko-lotaryńskiej za pośrednictwem międzynarodowego sądu rozjemczego. Kanclerz Caprivi oświadczył na to, iż jest przekonany, że gdyby sąd rozjemczy uchwalił, ażeby Niemcy odstąpiły Alzacyę i Lotaryngię, to naród niemiecki nie usłuchałby takiego wyroku, lecz wolałby raczej przelać ostatnią krwi kroplę.

Sofia *1 marca. Według telegramu otrzymanego przez „Swobodę“ z Tirnowy, wystosowało dwa tysiące mieszkańców okręgu tirnowskiego pismo do metropolity zaopatrzone podpisami wiceprezydenta sobrania i wielu deputowanych. Pismo to powiada, że ludność tego okręgu wskutek niepatryotycznego zachowania się metropolity, a szczególniej wskutek jego mowy podburzającej w dniu 26 lutego z okazyi rocznicy urodzin ks. Ferdynanda, mocno jest rozdrażniona i postanowiła zażądać od metropolity wyjaśnienia i rękojmi co do zachowania się jego w przyszłości.*

Ponieważ metropolita nie zmienił raz zajętego stanowiska, tak niesympatycznego dla ludności, przeto internowała go deputacya w klasztorze św. Piotra i Pawła, a klucze pałacu metropolitalnego wręczyła prefektowi. Ludność domaga się stanowczo odwołania metropolity z zajmowanej przezeń posady.

Londyn 1 marca. W izbie gmin postawił poseł Thompson wniosek, żądający, aby Anglia przeprowadziła u mocarstw zwołanie ponowne brukselskiej monetarnej konferencyi w celu zaprowadzenia waluty dwumetalowej, srebrnej i złotej. Przeciw temu wnioskowi wystąpił prezes gabinetu p. Gladstone, poczem izba odrzuciła go 229 głosami przeciw 148, a natomiast przyjęła wniosek Becketta wyrażający przekonanie, że Anglia nie będzie nigdy dążyła do ponownego zwołania konferencyi brukselskiej, innemi słowy do rehabilitacyi srebra.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1 marca 1893

HOTEL CENTRALNY. M. Linde z Wasilkowic. J. Wotkowiecki ze Strzyżowa. B. Żakiej z Nozdrzyc. S. Roger z Bielska. M. Lewicka z Buczacza. J. Zieliński z Błażowa. W. Pothen z Błażowa. J. Bloch z Paryża. E Deutsch z Wiednia. E. Rauch ze Stanisławowa. T. Witosławski z Borszczowa. B. Sroczyński z Wołczkowic. F. Obertyński z Sawczan. W. Barański z Łukawicy. M. Schreyer z Drohobycza. J. Gruszecki z Kresna. T. Doumont z Włoch. J. Wesołowski z Niemirowa.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 1. Marca godz. 2. min. —.

Akcye kred.	314·50	Gal. oblig. propinacyjne	97·—
Alpiny	60·90	Wied. losy	175·75
Kredyty węg.	401·—	Akcye tyton.	178·—
Anglobanki	160·25	Austr. renta p.	96·85
Uniony	258·50	Elbethale	243·50
Ludwiki	219·75	Länderbanki	244·50
Nordbany	294·50	Renta zł. węg.	116·10
Lombardy	110·—	Bankvereiny	126·25
Losy tureckie	50·60	Węg. renta p.	95·40
Staatsbahny	311·25	Ruble	128·—
Czerniowieckie	261·50		

Usposobienie chwiejne.

Lwów. Z Izby handlowej 1 marca 1893.

1. Akcye za sztukę.

bez [illegible]	płacą		żądają	
bez dywidendy.				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	219	—	222	—
„ Lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	259	—	262	—
Banku hipotecz. galic. 200 zł. w. a.	355	—	—	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	215	—
Listy zastawne za 100 zł.				
Banku hip. galic. 5% 40 „	101	30	102	—
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	109	70	—	—
Banku hip. $4^1/_2$% wa. lek. w 50 l.	100	20	100	90
Banku krajowego $4^1/_2$% wa.	100	40	101	10
Tow. kred. galic. 4% [illegible]	98	30	99	—
„ „ „ 4% „ 41	96	20	—	—
„ „ „ 4% „ 52	101	—	101	70
„ „ „ 4 „ 58	96	—	96	70
4. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	105	—	—	—
Galic. fund. propinacyjnego 4%	96	80	97	50
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	102	—	—	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	101	80	102	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 z pr. w. a.	104	50	—	—
„ „ „ 1893 $4^1/_2$%	100	30	101	—
Losy.				
Losy miasta Krakowa	[illegible]3	50	25	50
„ „ Stanisławowa	40	—	44	—
Monety.				
Dukat holenderski	5.63		5.73	
Napoleondor	9.58		9.68	
Półimperyał rosyjski	9.70		—.—	
Rubel rosyjski srebrny	1 27—		1.31—	
„ „ papierowy	$1.27^1/_2$		$1·29^1/_2$	
100 marek niemieckich	59 10 —		59·70	

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1892 według zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa	p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miesz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{0}	6^{16}	9^{32}	
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów			9^{10}			
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)		3^{5}	9^{40}	21		
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze		2^{45}	9^{17}	6^{55}		
Z Suczawy	10^{09}		7^{58}	1^{42}	7^{06}	
Z Kimpolungu	10^{09}		7^{55}			
Z Radowiec	10^{09}		7^{56}		7^{06}	
Z Hliboki	10^{09}				7^{06}	
Z Nowosielicy	.		7^{6}		7^{06}	
Z Słobody rungurskiej	10^{09}			1^{42}	7^{06}	
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}			1^{42}		
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9^{16}	2^{35}		
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9^{16}			
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					1^{41}	
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja			9^{16}		1^{41}	
Z Sokala i Bełzca						4^{18}
Z Sokala i Rawy ruskiej						8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{17}	5^{26}	11^{10}	7^{56}	
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów					7^{56}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{52}		9	10^{26}		
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}		$10^{[illegible]}$	10^{52}		
Do Suczawy	6^{36}		8^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}			3^{22}		
Do Słobody rungurskiej	6^{36}		9^{6}	3^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}		9^{6}		10^{56}	
Do Hliboki	6^{36}		9^{6}			
Do Radowiec	6^{36}		9^{6}		10^{56}	
Do Kimpolunga	6^{36}			3^{22}		
Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy			6^{6}	10^{24}	7^{41}	
Do Stryja i Stanisławowa				10^{11}	7^{41}	
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu			6^{16}		7^{41}	
Do Bełzca i Sokala						7^{51}
Do Sokala i Rawy Ruskiej						9^{36}

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od 6 wieczorem do godz. 5 m. 59 rano.

OGŁOSZENIE

w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6 grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj. Mr. 84 przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, do konwersyi długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą dnia dzisiejszego **wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacye funduszów indemnizacyjnych na dzień 1 maja 1893.** i z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa we Lwowie wypłacać będzie od dnia 1 maja 1893, kwotę stu pięciu)105) zł. w. a (210 koron) za 100 zł. m k nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacye indemnizacyjne, zaopatrzone w bieżące kupony, o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacye **nowej czteroprocentowej, wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej,** przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacye nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państwowej z dnia 4 stycznia 1893. (Dz. u. p. Nr. 6), do fruktyfikacyi wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości dla lokowania kaucyj służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacye nowej czteroprocentowej wolnej od podatku i wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach wydanych przez konsorcyum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę, tak, żeby obligacye te mogły być wcześnie na obligacye nowej pożyczki krajowej zamienione, albo też z dniem 1 marca 1893 zrealizowane.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 30 stycznia 1893.

Marszałek krajowy:
Eustachy książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Antoni Jaxa Chamiec w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Tadeusz Romanowicz w. r.

PROSPEKT.

Emisya 4% wolnej od podatku i od wszelkich potrąceń, na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego

przeznaczonej

pożyczki krajowej

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wydał na podstawie udzielonego mu sankcyonowaną ustawą krajową z 6 grudnia 1892 Dz. u. kr. Nr. 84 umocowania, **na cele konwersyi, względnie spłaty wszystkich do 31. października 1892 jeszcze niewylosowanych obligacyj indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego**

czteroprocentową wolną od podatku i wszelkich potrąceń pożyczkę krajową

włącznej imiennej wysokości

58.850.000 koron

ustawą z dnia 2 sierpnia 1892 Dz. u. p. Nr. 126 ustanowionej waluty

(29,425.000 zł. austr wal.)

Pożyczka ta może być tylko użytą na cel ustawą wskazany.

Pożyczka ta wydaną zostaje:

w	1.600	sztukach obligacyj	po	10 000	koron	(5.000 zł. a, w.)
„	17.500	„ „	„	2.000	„	(1.000 „ „ „)
„	4.000	„ „	„	1.000	„	(500 „ „ „)
„	18.000	„ „	„	200	„	(100 „ „ „)
„	2.500	„ „	„	100	„	(50 „ „ „)

na okaziciela opiewających

Obligacye te oprocentowane będą rocznie po cztery od sta, w ratach półrocznych z dołu.

Wypłata odsetek **bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat** nastąpi dnia 1 listopada i 1 maja każdego roku.

Wszystkie obligacye będą wylosowane według załączonego do nich planu umorzenia w przeciągu pięćdziesięciu lat. Losowanie odbywać się będzie każdego roku 1 sierpnia i 1 lutego, a wypłata kapitału za wylosowane sztuki nastąpi w trzy miesiące po wylosowaniu, zatem 1 listopada i 1 maja bez wszelkiego potrącenia podatku, stempli, należytości i innych opłat w pełnej imiennej wartości.

Kraj Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma jednak prawo wylosować w każdym czasie także większą ilość obligacyj, niż plan umorzenia przepisuje, albo też wypowiedzieć wszystkie jeszcze pozostałe obligacye do wypłaty w pełnej kwocie imiennej.

Numera wylosowanych obligacyj będą ogłoszone w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* i w urzędowej *Gazecie Wiedeńskiej*, jak również w Berlinie, w Frankfurcie n M i w Hamburgu.

Wypłata kuponów i wylosowanych sztuk, **bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat, odbywać się będzie:**

we LWOWIE w galicyjskiej kasie krajowej,
w WIEDNIU „ Union-Banku,
„ TRYŚCIE „ filii „Union-Banku",
„ BERLINIE u pp. Mendelssohn & Comp., i
„ „ „Robert Warschauer & Comp."
„ HAMBURGU w „Norddeutsche Bank",
„ FRANKFURCIE n. M. „ „Deutsche Effecten- u. Wech el-Bank"
u pp. „Gebrüder Beth nann".

(w walucie krajowej miejsca wypłaty po każdoczesnym kursie krótko terminowego weksla wiedeńskiego,)

a ewentualnie i na innych każdocześnie do wiadomości podać się mających placach w kraju i za granicą.

Na oddzielne zabezpieczenie funduszów, potrzebnych do umorzenia i oprocentowania tej pożyczki krajowej, za którą Królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ręczy całym swoim majątkiem i wszystkimi swoimi dochodami; służą przedewszystkiem zasiłki państwowe, należne jeszcze funduszom indemnizacyjnym Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej w myśl ustawy z 5 czerwca 1890, Dz. u. p. N. 110 i z 4 stycznia 1893 Dz. u. p. Nr. 6 i dodatki do podatków, które będą celem pokrycia potrzeb tej pożyczki rozp sane.

Z zarządu tą pożyczką krajową i funduszami przeznaczonymi na jej oprocentowanie i umorzenie będzie Wydział krajowy prowadził osobne rachunki i przedkładał je corocznie Sejmowi.

Na mocy ustawy państwowej z 4 stycznia 1893 Dz. u. p. Nr. 6 dotyczące obwieszczenie z 8 lutego 1893 Dz. u p. Nr. 21 mogą być obligacye tej pożyczki krajowej używane do lokowania kapitałów fundacyjnych, majątków zakładów będących pod publicznym nadzorem, kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych jak również po kursie giełdowym, jednakże nie po nad wartość imienną, na kaucye w stosunkach służbowych i kontraktowych.

Aż do wygotowania obligacyi nowej pożyczki krajowej będą wydawane przez Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wystawione, tymczasowe pokwitowania, w zamian za które stosownie do wydać się mającego w swoim czasie ogłoszenia począwszy od 1 maja 1893 wręczone będą oryginalne obligacye, a równocześnie także i **narosłe do 1 maja 1893 półroczne odsetki od imiennej wartości tychże.**

Lwów, dnia 18 lutego 1893.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Marszałek krajowy:
Eustachy Książę Sanguszko w r.

Członek Wydziału krajowego:
Antoni Jaxa Chamiec w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Tadeusz Romanowicz w. r.

Powołując się na powyższe obwieszczenia Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłaszają podpisane banki i firmy subskrypcyą na:

4% wolną od podatku i wszelkich potrąceń, a przeznaczoną wyłącznie na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego pożyczkę krajową Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w łącznej imiennej wartości:

58,850.000 koron

ustawą z dnia 2 sierpnia 1892 Dz. u. p. Nr. 126 ustanowionej waluty

(29,425.000 złr. wal. austr.)

Subskrypcya ta nastąpi tak **w drodze zamiany**, 5 proc. obligacyj indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księztwa Krakowskiego, jakoteż **w drodze wpłaty gotówkowej**, a w szczególności przyjmowane będą:

Zgłoszenia do zamiany od dnia ogłoszenia niniejszego prospektu począwszy **najpóźniej do dnia 15 marca br.**

Subskrypcye w drodze wpłaty gotówkowej dnia 15go marca b. r.

w Berlinie w domu bankowym „Mendelsohn & Comp."
„ „ „ „ „ „Robert Warschauer & Comp."
„ Frankfurcie nad M. w „Deutsche Effecten- und Wechsel-Bank"
„ „ „ „ w domu bankowym „Gebrüd. Bethmann"
„ Hamburgu w „Norddeutsche Bank"
i na innych placach niemieckich
we Wiedniu w „Union Banku"
„ „ w kantorze wymiany „Union Banku"

(pod warunkami na tychże placach obwieścić się mającymi.)

we Lwowie w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
„ „ **w c. k. uprzyw. galicyjskim Akcyjnym Banku hipotecznym**
i w innych miejscach subskrypcyjnych w Galicyi przez te instytucye ustanowionych

w Bielsku w „Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank", Filiale der „Böhmischen Union-Bank"
w Bernie w „Mährische Escompte-Bank"
w Gracu w „Steiermärkische Escompte-Bank"
w Lincu w „Bank für Oberösterreich und Salzburg"
w Pradze w „Böhmische Escompte-Bank i tegoż filiach
„ „ w „Živnostenska Banka pro Čechy a Moravu" i tegoż filiach
w Tryjeście w filii „Union-Banku"

w godzinach urzędowych tych zakładów i pod następującemi warunkami:

I.

Zgłoszenia do zamiany będą w myśl przyrzeczenia danego galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu i na podstawie umowy *w całej pełni* uwzględnione.

Zgłaszający do zamiany otrzyma za każde:

im wart. 100 zł. mon. konw. (zł. 105 w. a.) 5% obligacyi indemnizacyjnych,
które z kuponem płatnym 1. maja 1893 dostarczyć należy,
im. wart. 222 koron (zł. 111 w. a.) 4% obligacyi nowej pożyczki,

przyczem reszta, nie dająca się wyrównać przez rzeczywiste sztuki 4% obligacyi, zostanie po cenie subskrypcyjnej, stanowiącej podstawę wyżej podanego stosunku zamiennego, w kwocie zł. 94·60 w. a. za każde 200 koron (zł. 100 w. a.) im. wartości, w gotówce wypłaconą.

Ponadto bonifikowane będą 5% odsetki bieżące od obligacyi indemnizacyjnych do zamiany przeznaczonych do najbliższej zapadłości kuponowej, t. j. do 1 maja 1893 w stosunku zł. 2·36½ za każdych im. wart. 100 zł. mon. konw. (zł. 105 w. a.), a natomiast odsetki bieżące za każdych im. wart. 100 zł. w. a. nowej pożyczki krajowej do tegoż samego terminu będą w stosunku 2 zł. w. a obliczone.

Wypadnie więc n. p. za mon. konw. zł. 4000 5 prct. obligacyi indemnizacynej 8800 koron (zł. 4400 a. w.) nowej 4 prct. pożyczki krajowej i zł. 87 84 w. a. gotówką z doliczeniem bonifikacyi odsetków w kwocie 6·50 zł. a. w., zatem razem zł. 44·34 a. w. w gotówce.

Dostarczenie zgłoszonych do zamiany 5 prct. obligacyj indemnizacyjnych ma nastąpić równocześnie ze złoszeniem na formularzach, które w miejscach zamiany bezpłatnie wydawane będą. O ile jednak przy zgłoszeniu złożoną zostanie kaucya, przez miejsce zamiany oznaczona, mogą być zgłoszone do konwersyi obligacye indemnizacyjne także i później, jednakże nie po 15 kwietnia b. r., dostarczone; poczem kaucya zwróconą zostanie.

Zgłoszenia zamiany winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych będą się odbywały na podstawie osobnych formularzy zgłoszeń, których dostarczą miejsca zamiany.

Te ostatnie są na podstawie udzielonych instrukcyi obowiązane bez opłaty prowizyi wdrożyć — na żądanie strony i w zamian za dostarczone wymagane dokumenta — potrzebne kroki celem dewinkulacyi przedłożonych obligacyi indemnizacyjnych, a nawet zarządzić wedle możności winkulacyą nowych sztuk.

Wykonanie zamiany rozpoczyna się od dnia 27 marca b. r. Nieodebrane do 30 kwietnia b. r. obligacye pozostają od tegoż dnia na rachunek i niebezpieczeństwo, uprawnionego do odbioru w dotyczącem miejscu zamiany.

II.

Dla subskrypcyi w drodze wpłaty gotówkowej wynosi cena subskrypcyjna:
zł. 94·75 w. a. za każdych 200 koron (100 zł. w. a.) im. wart.
wraz z bieżącemi 4% odsetkami od d. 1 listopada 1892 do dnia podjęcia.

Przy subskrybowaniu należy złożyć kaucyę w wysokości 5% subskrybowanej imiennej kwoty w gotówce, lub też w takich efektach, które dotyczące miejsce subskrypcyjne jako dopuszczalne uzna.

Przydzielenie sztuk, którego wysokość uznaniu każdego miejsca subskrypcyjnego jest pozostawioną, nastąpi według możności najrychlej po zamknięciu subskrypcyi, za uwiadomieniem subskrybentów.

W wypadku, gdy przydzielenie będzie mniejsze, niż zgłoszenie, zostanie podwyżka kaucyi bezzwłocznie zwróconą.

Podjęcie przydzielonych sztuk może nastąpić od 27. marca b. r. za uiszczeniem ceny.

Subskrybujący jednak jest obowiązany podjąć:

połowę przydzielonych sztuk najpóźniej do 31. marca b. r.
resztę „ „ „ do 15. kwietnia b. r.

Kwoty niżej 10.000 koron (5.000 złr. w. a.) należy w całości najpóźniej do 31. marca b. r. podjąć. Po zupełnem podjęciu tychże zostanie złożona kaucya obliczoną, względnie zwróconą.

Plan umorzenia obligacyj przeglądnąć można w miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń, Lwów, Berlin, Hamburg, Frankfurt nad Menem, w lutym 1893.

UNION-BANK.

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem
C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.
Mendelsohn & Co.
Robert Warschauer & Co.
Norddeutsche Bank in Hamburg.
Deutsche Effecten & Wechsel Bank.
Gebr. Bethmann.

ODEZWA.

Ogłaszając powyższe obwieszczenie i prospekt, zalecamy także ze swej strony niniejszą:

Konwersyą i subskrypcyą

a na mocy przyznanego nam ze strony Wydziału syndykackiego prawa, urządzamy dalsze miejsca sukskrypcyjne, jak następuje:

W CZERNIOWCACH:
W Filii c. k. uprzywil. galicyjskiego Banku hipotecznego.

W KOŁOMYI:
W Spółce handlowej rolniczo-przem., jako zastępstwie Banku krajowego.

W KRAKOWIE
W Filii ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego.
W Powiatowej Kasie oszczędności, jako zastępstwie Banku krajowego.
W Towarzystwie wzajemnego kredytu.
U pp.: Alberta Mendelsburga.
U pp.: Blau i Epstein.
U pp.: Augusta Raczyńskiego.
U pp.: Stanisława Feintucha.

WE LWOWIE:
W Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.
W c. k. uprz. akc. Banku hipotecznym.
U pp.: Sokala i Liliens.
U pp.: Augusta Schellenberga i Syna.

W PRZEMYŚLU:
W Tow. zaliczkowem rolnem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.: Leopolda Süssweins.
U pp.: Aschkenazy & Münz.

W RZESZOWIE.
W Tow. zaliczkowem i kredytowem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp. Matzner & Holzer.

W STANISŁAWOWIE:
W Banku zaliczkowym, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.: S. Kornblüh & Kaner.

W TARNOPOLU:
W Filii c. k. uprz. akc. Banku hipotecznego.
W Banku powiatowym, jako zastępstwie Banku krajowego.

W TARNOWIE:
W Towarzystwie zaliczkowem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.. Mendla Aberdama.

a nadto we wszystkich nie wymienionych tu miejscach, gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego: **w Zastępstwach Banku krajowego.**

We Lwowie, dnia 28 lutego 1893.

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.

C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier braci Fiiałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak.